Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 278 — Kraków, niedziela 30 listopada 1930 — Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Zmiany w Sejmie i Senacie

Wybrany z listy centrolewu w okręgu Ostrów Mazowiecki poseł **Róg** (Wyzwolenie) przyjął mandat z listy państwowej, wobec czego mandat z okręgu otrzyma tow. **Dubois**, więzień brzeski, dotychczas niewypuszczony.

Do Senatu z województwa warszawskiego komisja „wyliczała", że BB otrzymał nie 3 a 4 mandaty. Mandat ten stracił Tomasz Nocznicki (Wyzwol.), b. minister w rządzie Moraczewskiego. BB ma zatem 76 mandatów senackich.

Główna komisja wyborcza odbędzie posiedzenie w **poniedziałek** dla ostatecznego ustalenia miejsc z list państwowych. Do tego czasu posłowie z okręgów, stojący i na listach państwowych, muszą oświadczyć się, który mandat przyjmują.

P. **Korfanty**, wybrany do Sejmu i Senatu oraz do Sejmu śląskiego, ma zatrzymać mandat do Senatu. Sejm śląski, w którym opozycja ma większość, zażąda wypuszczenia go na wolność i przerwania śledztwa do czasu wygaśnięcia nietykalności.

Jak wiadomo, marszałek Piłsudski stał na pierwszych miejscach kilku list BB w okręgach i na czele list państwowych do Sejmu i Senatu. Obecnie ogłaszają, że p. Piłsudski żadnego wogóle mandatu nie przyjmie.

Przygotowania do zastawienia kolei?

Tocząca się od r. 1926 sprawa wyodrębnienia kolei państwowych i utworzenia z nich osobnego przedsiębiorstwa ma być w tych dniach zrealizowana w drodze dekretu prezydenta Rzplitej. Podstawowy warunek wyodrębnienia: utworzenie hipoteki kolejowej już został dopełniony: koleje zostały zahipotekowane jako osobne ciało w wartości 7 miljardów zł.

Wedle pojawić się mającego dekretu koleje będą administrowane przez ministra komunikacji, a budżet ich *nie* będzie podlegał uchwale Sejmu. Sam zarząd kolei będzie układał swój budżet, w którym wykazana ewentualna nadwyżka będzie przekazana do ogólnego skarbu państwa. A w razie deficytu? Rozumie się, że państwo będzie go musiało zapłacić.

Tendencją tego interesu jest usunąć koleje z pod ingerencji Sejmu, aby nie miał żadnego wpływu na politykę personalną. Układanie taryf już obecnie nie należy do kompetencji Sejmu, to też widzimy, jak się ciągle te taryfy podnosiły ze skutkami katastrofalnemi dla gospodarstwa. Jeszcze dekret się nie pojawił, a już mówią, że pierwszem zarządzeniem w nowej erze będzie podwyższenie taryf osobowych.

Jaki cel ma wogóle to wyodrębnienie kolei? — W sferach poinformowanych mówią, że chodzi o zaciągnięcie większej pożyczki, dla której koleje mają służyć jako zastaw. Czy ma to być pożyczka państwowa czy specjalnie kolejowo-inwestycyjna, nie można w tej chwili powiedzieć. W każdym razie grunt jest przygotowany: na osobną hipotekę kolei pożyczka jest łatwiejsza niż na ogólną hipotekę tylko kredytu państwowego.

Znając z doświadczenia nieszczęśliwą gospodarkę wszystkich wogóle przedsiębiorstw państwowych, można słusznie wyrazić obawę, czy i wyodrębnione koleje nie będą miały takiego samego pecha. A tu przecież chodzi także o los jakiej dwustutysięcznej armji pracowników, dla których wyodrębnienie może stać się powodem do nowych tragedyj, począwszy od masowych wydalań „dla oszczędności".

Zrobione

—o—

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 28 listopada.

Z dniem dzisiejszym kończy się formalnie „wielka era" w wewnętrznej polityce polskiej: era rządów pod osobistym kierunkiem tj. firmowym marszałka Piłsudskiego. Na dzisiejszej Radzie gabinetowej p. premjer zawiadomił, że już zgłosił p. prezydentowi Rzpltej dymisję całego rządu, że dymisja została przyjęta a p. Sławek otrzymał misję utworzenia nowego rządu. Za kilka dni, gdy p. Sławek ukończy formowanie gabinetu, dymisja obecnego zostanie i urzędownie ogłoszona, a temsamem „era Piłsudskiego" zostanie zamknięta.

Krótkie a brzemienne w następstwa były to rządy. Niewiadomo, czy przejdą one do historji jako „rządy brzeskie" czy „rządy wyborcze": można wybierać, gdyż zarówno Brześć jak i wybory z 16 i 23 listopada były głównym powodem, że p. Piłsudski wziął na siebie następstwo po p. Sławku w lecie br. Wziął je, jak z rozwoju wypadków wynika, tylko dlatego, aby zrealizować Brześć i zrobić nowy Sejm — jedno i drugie „majstersztyk" w swoim rodzaju.

Żaden inny premjer, nawet najzaufańszy obecnego, nie porwałby się ani na Brześć ani na takie wybory. Mógł to zrobić wyłącznie p. Piłsudski i to dlatego, że wedle ustalonego w poprzednim Sejmie powiedzenia nie jest za swe czyny przed nikim odpowiedzialny. Wprawdzie obowiązująca jeszcze konstytucja nie robi żadnego wyjątku co do odpowiedzialności rządu, ale ta odpowiedzialność nie jest przecież kwestją **prawa** lecz kwestją **siły** a ta nie jest po stronie tego czynnika, któremu konstytucja wyznacza rolę oskarżyciela.

A o odpowiedzialności prawnej temmniej może być mowa, ileże — analogicznie z postępowaniem po wypadkach majowych — sprawca ówczesny i obecny postarał się o „alibi": wówczas Sejm wszystko zalegalizował, obecny w tym składzie zrobi tosamo. Pozostaje więc tylko historja — mała satysfakcja dla żyjących, którzy odczuli na sobie nieodpowiedzialność i niewielka pociecha dla tych, którzy żywi patrzyli na wszystko, co tę nieodpowiedzialność podkreślało i ją na długi czas spetryfikowało, mianowicie na metody, jakiemi zrobiono Sejm i Senat.

P. Piłsudski zrobił co chciał, wygrał wojnę jak chciał i odchodzi jak chce. Odchodzi — to przesadne wyrażenie; przenosi się tylko na hierarchicznie niższe stanowisko, ale każdy roześmieje się na samą myśl, że premjer Sławek będzie przełożonym ministra Piłsudskiego. Jak w każdem biurokratycznie rządzonem państwie — a Polska ma wprawdzie młodą, ale do rządów rwącą się pochopnie biurokrację — istnieje u nas między władzami stosunek nadi podrzędny, ale nikt nie wierzy, aby ten stosunek zaistniał między premjerem a jego ministrem spraw wojskowych. Co tu dużo mówić — p. Piłsudski zamienia stanowisko pierwszego stopnia na drugie, ale mimo to on będzie prawdziwym premjerem, on będzie o wszystkiem decydował, on z Belwederu będzie dyrygował rezydentem w prezydjum Rady ministrów — to są zresztą od maja 1926 „uświęcone" stosunki i żadne ogłoszenia o zmianach w rządzie w „Monitorze" tego nie zmienią.

Będzie więc rządził per procura p. Sławek i będzie równocześnie szefem swej własnej większości. Piszą pisma sanacyjne, że nastają u nas zwyczaje angielskie, wedle których szef większości jest zarazem szefem rządu, czyli że p. Sławek będzie pierwszym polskim Baldwinem czy MacDonaldem. Jest tylko mała różnica: szef stronnictwa rządzącego w Anglji, czy konserwatywnego czy liberalnego czy socjalistycznego nie ma żadnego wpływu — o nacisku już wcale niema mowy — na powstanie i skład tej większości; o tem decydują wyłącznie i jedynie wyborcy, podczas gdy u nas — nie mówmy w tej chwili o tem, bo o tem lepiej i skuteczniej będzie się mówiło w Sejmie i przed Sądem najwyższym.

P. Sławek będzie też premjerem zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności. Pomyśleć tylko: z niczego — inni niż p. Sławek to zrobili — przyjść do takiej większości, mieć ją w rękach — trzy czwarte z nich trzęsie się ze strachu przed ujawnieniem metod, jakie im dały mandaty — jaki można mieć rozmach, jak nieograniczenie wprost rządzić, jak lekceważyć tę, zdaniem BB, potrzebną ale skazaną na bezsilę opozycję. W czepku ten człowiek się urodził; inni zrobili, on przychodzi do zastawionego stołu, ale — inny będzie układał porządek siedzenia przy nim i inny będzie układał „menu" — p. Sławek będzie tylko jak Wojski z laską marszałkowską w ręku wykonywał nakazane ruchy.

Kto służył w wojsku, wie, że podwładny na najbezsensowniejszy nawet rozkaz przełożonego ma obowiązek odpowiedzieć: zrobione, panie kapitanie! Tu w grę wchodzą wyższe szarże, ale meldunek będzie tensam: ten, który zespół złożył, będzie nim i dyrygował a ten z pałeczką w ręku będzie tylko tambour-majorem, kapelmistrzem będzie ktoś inny.

—ooo—

ADAM MICKIEWICZ

Z „Dziadów"

części III

Teraz na świat wylewam ten kielich truciżny,
Żrąca jest i paląca mojej goryczy mowy,
Gorycz wyssana ze krwi i z łez mej ojczyzny,
Niech żre i pali, nie was, lecz wasze okowy.
Kto z was podniesie skargę, dla mnie jego skarga
Będzie jak psa szczekanie, który tak się wdroży
Do cierpliwie i długo noszonej obroży,
Że wkońcu gotów kąsać rękę, co ją targa.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Pochód reakcji

Opinja publiczna jest tak zajęta i zafrapowana poszczególnymi faktami politycznymi — **walką z Sejmem, wyborami, Brześciem** i t. p., — że nie ma czasu na syntezę ostatnich lat i miesięcy. Co się kryje poza poszczególnymi krokami „Sanacji“? Jaką jest ich głębsza treść? Jakie się odbyły **zasadnicze przesunięcia** w ugrupowaniach sił klasowych? Jaki jest zasadniczy kierunek naszego życia politycznego?

Kierunek jest jasny. Poza uderzającemi wyobraźnię poszczególnymi faktami kryje się fakt zasadniczy naszej doby: **mobilizacja reakcji.** Nazwało się to wszystko niby sprytnie: walką z „partyjnikami“ itp. ale poza tem kryje się treść głębsza: **walka z lewicą polityczną i społeczną;** znaczny wzrost wpływu warstw i ugrupowań wstecznych. Reakcja jest w pochodzie, reakcja rośnie.

W Sejmach poprzednich najsilniejszą politycznie warstwą był **chłop, zgodnie ze strukturą gospodarczą państwa.** Obok chłopa stanął **robotnik,** mniej liczny, ale silny programem i organizacją. Znalazło to wyraz w składzie gabinetów, w ustawodawstwie ochronnem itd. Natomiast **ziemiaństwo, zwłaszcza magnaterja** poszły w kąt. Przerostu wpływu i pychy biurokracji także nie było.

Od r. 1926 wszystko uległo zmianie. **Klasowa treść rządów uległa** zasadniczym przemianom.

Centrum obozu rządowego stanowi znana zwarta grupa „sanacyjna“ z b. legjonistów; obrosła ona licznymi nabytkami z późniejszych czasów i „brygad“, zaczynając od czwartej. Opiera się na administracji. Samopoczucie **biurokracji** jest jednak obecnie inne: dla niej miarodajną staje się tylko dyrektywa z grupy centralnej, ze społeczeństwem mało się już liczy. „Jestem silnym starostą silnego rządu!“ — wołał pewien starosta na zebraniu w pewnej miejscowości śląskiej. Charakter i treść funkcyj biurokracji i policji uległy zmianie bo pracę ograniczono, Sejm prawie nie istnieje, instytucje samorządowe i autonomiczne (gminy, Sejm śląski, Kasy Chorych) są rozwiązane. Natomiast najmniejsze uchybienie wobec centrum „sanacyjnego“ pociąga za sobą surowe represje (wojewoda Remiszewski). Tak zmienia się forma i treść biurokratycznych czynności.

Na jedno z miejsc pierwszych wystąpiło **ziemiaństwo** z magnaterją na czele. Jest podziwu godnem, jak samopoczucie tej warstwy zmieniło się po Nieświeżu i Dzikowie! To też gazety tego obozu klasowego, jak „Czas“, „Słowo“, „Dziennik Poznański“, „Dzień Polski“ codziennie śpiewają „sanacji“ „Hosanna!“. Symbolem tego stanu rzeczy jest kandydowanie z BB do Sejmu **ks. Lubomirskich, ks. Radziwiłła, hr. Tyszkiewicza,** podczas gdy ludowcy... albo siedzieli w Brześciu i Grójcu, jak **Witos z Putkiem,** albo leżą w domu ciężko obici, jak **Dąbski.** Pojętna biurokracja w lot chwyta nową sytuację — **chłop stracił ogromną część dawnych wpływów.**

Kapitał oczywiście także śpieszy podeprzeć „silną władzę“. Wprawdzie ma pewne obawy... bo zależy mu bardzo na pomyślnej **sytuacji międzynarodowej;** boi się, by „sanacyjne“ eksperymenta nie utrudniły kapitałom zagranicznym drogi do Polski... Ale pozatem stoi mocno przy „ideologji“. „Prawda“ łódzka, organ „sanacyjnych“ kapitalistów, wyjaśnia — dlaczego, — bo **Piłsudski,** powiada, **wypowiedział wojnę socjalizmowi.** A w „Kurjerku“ krakowskim przedstawiciel włókienniczego przemysłu łódzkiego oświadczył też przed wyborami, iż przemysł (kapitał) stoi przy „sanacji“, bo jej polityka musi mieć charakter „prawicowy“.

Takie jest **przegrupowanie klas** w ostatnich latach. **Robotnicy i chłopi odsunięci, ziemiaństwo i kapitał przyhołubione.** Stosownie do tego zmieniły się charakter i treść funkcyj biurokratycznych.

A więc i Sejm demokratyczny musi być odsunięty, bo przy rzetelnej demokracji staje się **organem większości,** a więc przedewszystkiem **chłopa i robotnika.** Odmówiono mu kolejno — prawa wpływania na skład rządu; potem — istotnych praw budżetowych; wreszcie (np. w ostatnim wywiadzie) znacznej części funkcyj ustawodawczych.

Przy nowej treści klasowej rządów **niezależna demokracja staje się „szkodliwą“.**

Następuje natomiast uderzające zbliżenie się do ideologji endeckiej. Rzecz naturalna, — bo pragnie się obsługiwać te same klasy i grupy ludności i być ich wyrazem.

Stąd np. **wzrost nacjonalizmu.** Ostatnie wystąpienia wobec Ukraińców w Małopolsce, zaś Niemców na Górnym Śląsku wywołały niewątpliwy poklask endeckiej klijenteli. Starą „orjentację“ „sanacyjną“ skasowano.

Tak samo z **klerykalizmem.** I tu w niejednem endeków **„przeendeczono“:** okólnik Bartla, wykonanie konkordatu, ks. Żongołłowicz jako wiceminister. Przy wyborach uderzono w tony **ultraklerykalne.** Ks. biskup Kubina i przeor z Jasnej Góry figurowali ze swemi orędziami na odezwach „sanacyjnych“. A endecja... trochę była rozgoryczona, coprawda, że odbiera się jej własny wiatr od żagli partyjnych, ale złośliwie się uśmiechała.

Niedawno mówił mi pewien ksiądz-endek: „Cóż... Trzeba im (sanatorom) to przyznać, że bijąc w lewicę, spełniają rolę pożyteczną“ (t. zn. dla reakcji).

Tu i owdzie powstają prądy za **kooperacją endecko-„sanacyjną“.** Jeden z najbardziej reakcyjnych posłów bebesowych mówił mi kiedyś: „Sanacja robi błąd, zwalczając ND. Ale musi nadejść dzień porozumienia... Było by to wielkiem zwycięstwem zdrowej myśli politycznej“ (t. zn. reakcji).

Reakcja w pochodzie. Obecnie nacjonalizm nie bardzo kwapi się do porozumienia, bo polityka rządzących i tak jest reakcyjna, zaś będąc w opozycji łatwiej się rozbudowywać, przygotowywać przyszłość dla siebie i zachowywać „czyste ręce“.

Stosunek do **prawa** jest również w „sanacji“ określony nową treścią klasową. Prawo **„krępuje“** nowe warstwy zwycięskie, które przy praworządności nie mogłyby tak łatwo dojść i utrzymać się przy władzy.

Niedobitki szczerych ludzi w „sanacji“ — naiwniaczki, poniektóre ze Strzelca lub „ligawki“ — nie widzą; bo **starają się nie widzieć — tej wielkiej fali reakcyjnej,** zalewającej państwo. Starają się widzieć we wszystkiem, wedle suggestji „Gazety Polskiej“, tylko „państwo“, „interes państwa“. Jest to znany „trick“ faszystowski. Ładny pseudonim dla reakcyjnej treści. „Ach, państwo!!“ Ale nie o interes państwa tu chodzi, lecz o reakcję.

Reakcja maszeruje.

ZOFJA GOŁĘBIOWSKA

Gdy poczęła bić godzina...

Szkic poniższy o tle powstania listopadowego i jego oddźwiękach w „Kordjanie“ Słowackiego, skonfiskowany w „Głosie Lubelskim“, postanowieniem sądu okręgowego w Lublinie został zwolniony z konfiskaty i ponownie ogłoszony w „Głosie Lubelskim“ Nr. 335 z 24 listopada oraz w katowickiej „Polonii“.

Sto lat temu w Narodzie polskim, poniewieranym i deptanym, oddanym na pastwę tyrana, dojrzewała świadomość, że należy już wreszcie raz położyć kres rządom **krwawego szaleńca z Belwederu.** Lojalni, ci **kupieni,** jeszcze się łudzili, jeszcze skamlali o jego łaski, jeszcze wierzyli, jeszcze cieszyli się rządem silnej ręki, jeszcze w imieniu biernych mas słali hołdownicze adresy, jeszcze **wybijali w Belwederze niskie pokłony** i płaszczyli się służalczo...

A w społeczeństwie tymczasem wrzało już pod maską chłodnego spokoju. Dość już miano niepoczytalnych wybryków **ponurego władcy Belwederu, łamania Konstytucji, deptania na każdym kroku Prawa, więzienia najlepszych synów Ojczyzny...** Dość już miano **poniewierania Sejmu,** utrudniania mu pracy, szarpania jego autorytetu i dość już miano rządów **błazeńskich manekinów,** poza któremi skrzętnie ukrywał się on, który miał istotną władzę, w rękach którego leżały losy Polski — cesarzewicz **Konstanty.**

Nad całym krajem rozpościerała się głucha i ciemna noc... zdawało się, że apatja i blade zatajenie ogarnęło serca najmężniejszych... co noc dźwięczały złowrogo dzwonki kibitek... **aresztowania sypały się, jak z rogu obfitości... nikt nie był pewny dnia ani godziny, w której na progu jego domostwa zjawią się żandarmi, z nakazem natychmiastowego aresztowania...** O losie aresztowanych krążyły po kraju sprzeczne wiadomości... **nie można było — mimo usilnych starań — nawiązać z nimi żadnego kontaktu,** pozostawał więc jeno po nich „cichy płacz niewieści i długie, nocne rodaków rozmowy“.

Rozwielmożniło się w niesłychany sposób **szpiegostwo,** które stało się zakałą i przekleństwem polskiego życia... wszędzie na każdym kroku czyhały **szpicle,** czujne na każde niebacznie powiedziane słowo, **węszące wszędzie spiski czy groźbę zamachu...** Zdawało się, że ściany mają uszy... Donosicielstwo kwitło, napełniając zatęchłą zgnilizną całą atmosferę ówczesnej Polski.. Ludzie bali się głośno wypowiadać swoje zdanie, bo groziło to bardzo przykremi dla nich konsekwencjami. Gwałty i bezprawia satrapy nie wywoływały napozór żadnej reakcji, żadnego buntu. Więc **pysznił się władca Belwederu** w dumnem mniemaniu, że oto ma u **swoich soldackich** stóp wielki Naród Polski...

I tylko nie wiedział zaślepiony w swojej pysze krwawy megaloman, tylko nie zdawali sobie sprawy jego zausznicy, że ta **cisza, panująca w całym kraju, jest ciszą złowrogą, ciszą przed burzą,** która **już wkrótce miała wstrząsnąć murami** białego pałacu.

— On ma wojsko za sobą! — mówili tchórzliwsi. Tymczasem w wojsku wzbierało już zarzewie buntu i niechęci do tego, który **znieważał honor armji polskiej, miotając obelgi na jej dowódców.**

Cenzura święciła najdziksze orgje, prasie wtłoczono brutalnie knebel na usta, z poza którego nie mogła wcale oddychać... ucisk był niesłychany ale dla ludzi myślących był on właśnie jaskrawym dowodem, **jak bardzo słabym jest uzurpator z Belwederu, skoro aż tak boi się potęgi drukowanego słowa.** Na skutek ustawicznych represyj, stosowanych wobec prasy, mnożyła się z niesłychaną szybkością ilość broszur nielegalnych, w których szydzono z ponurego władcy i jego regime'u. Pisano, że dni jego panowania są już policzone, że **mieszkanie w Belwederze będzie wkrótce do wynajęcia.**

Po całym kraju krążyły dziwne wieści o Konstantym... twierdzono uporczywie, że **cierpi na manję prześladowczą...,** że ustawicznie trzyma w ręku pistolet i zwraca go na odgłos czyichś kroków w stronę drzwi... **że ofiarą tej jego manji prześladowczej padł niejeden szyldwach z Belwederu...,** że dworacy zastają go nieraz schowanym w czworakach pod łóżkiem... że miewa napady szału... duża część społeczeństwa twierdziła uparcie, że jest **obłąkany, niepoczytalny.**

Niepokój coraz głębszy nurtował serce Narodu... więzy przemocy, oparte na lśniącej stali zimnych bagnetów, coraz mocniej zaciskały się u rąk tych, którzy nie tracili hartu ducha. Wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, że **zło już się przesiliło...** Życie

Komasacja czy parcelacja?

250 posłów i 76 senatorów — zbyt wielka liczba aby jeden człowiek czy nawet trzygłowe prezydjum mogło nią dyrygować. Jest wprawdzie w tej gromadzie moc byłych żołnierzy, przyzwyczajonych do myślenia i działania na komendę, są jednak i cywile, którzy muszą się dopiero do tego włożyć. A pytanie, czy potrafją.

Ci, którzy oglądali triumfalny najazd BB na Sejm w dniu 26 bm. policzyli szybko, że tzw. grupa pułkowników wygoliła prawie do ostatniego włoska innych, niewojskowych „zwolenników“ kursu sanacyjnego. Bo i poco dać się zastąpić, kiedy można samemu — zjeść? Rzecz oczywista, że pułkownicy chcą za wszelką cenę utrzymać jeden klub: jeden rozkazuje, wszyscy słuchają. Ma to być coś w rodzaju komasacji: zebrać rozrzucone grunta i zrobić jeden wielki łan. Co za cel mają tam jakieś grupy regjonalne czy stanowe, kiedy wszyscy mają wspólny cel: trzymać się rękami i nogami klamki władzy.

A jednak pułkownicy napotykają na opór. Są wbrew ich woli w wielkim BB małe BBiątka: konserwatyści-ziemianie chcą utworzyć osobną grupę, fabrykanci-przełomowcy osobną, a także kilku z byłego BBS, uratowanych przez BB chce utworzyć własną grupę: narodowych socjalistów z p. Moraczewskim na czele. P. Moraczewski nie zasiada wprawdzie w Sejmie, ale przecież Hitler także w parlamencie nie zasiada i z zewnątrz dyryguje swojemi owieczkami.

Jest więc dążenie do parcelacji BB, a parcelantami są p. Radziwiłł, p. Lechnicki i p. Moraczewski. Bieda tylko dla nich, że nie mają kapitału obrotowego tj. protekcji rządu na wypadek, gdyby ta parcelacja nie godziła się z jego spekulacjami. Okazuje się, że zbyt wielkie zwycięstwo może także stać się przeszkodą w zrealizowaniu celu wojny: opanowania Sejmu. Jest jednak nadzieja, że plany parcelantów nie powiodą się. Przecież oni, cywile, nie mogą mierzyć się z pułkownikami na polu strategji! Będą próby, będą się szarpać, ale wędzidło jest ostre i pozwoli im tylko na taką swobodę ruchów, jaką pogromca uzna za wystarczającą.

Ustawy podczas wyborów a po wyborach

W okresie wyborczym głoszono, że mają nastąpić ulgi w wykonywaniu ustawy o spoczynku niedzielnym. Zmiana ustawowa nie nastąpiła, ale było — przymykanie oczu. Pisze o tem sjonistyczny „Nasz Przegląd“: „Od kilku tygodni w wielu miasteczkach i osadach *nie zwracano uwagi na stosowanie się do obowiązku przestrzegania odpoczynku niedzielnego.* Wskutek pobocznych względów tolerowano nietylko prowadzenie handlu przez tylne drzwi sklepów i składnic, ale nawet wypadki otwierania sklepów od ulicy. *Żadne protokoły nie były sporządzane i nikt z wykraczających przeciw przepisom nie był karany.* Jednak w ostatnich dniach, jak donoszą z prowincji *znów zaczęto stosować rygor* w tych wypadkach i przymus zamykania sklepów na niedzielę stosowany jest w całej pełni. Najwięcej tolerancji w tym sensie wykazywały władze policyjne i administracji ogólnej na kresach wschodnich, gdzie w dni niedzielne odbywa się największy targ, albowiem na ten dzień zjeżdżają się wieśniacy do miasteczek“.

Oto proste wytłumaczenie tego stanu rzeczy: w okresie wyborczym chciano pozyskać żydów dla „jedynki“ i trafiono w najczulsze ich miejsce: w opór przeciw spoczynkowi niedzielnemu. Policja otrzymała odpowiednie wskazówki i „żadne protokoły nie były spisywane“, mimo że wykroczenia były widoczne. Teraz wybory się skończyły, wyborcy żydowscy zrobili swoje, można znowu stosować wobec nich pełny rygor prawa.

Charakterystyczne jest zaznaczenie, że „największa tolerancja“ tj. zupełna swoboda w łamaniu ustawy o spoczynku niedzielnym panowała na kresach wschodnich. Czyż można się dziwić, że temu „jedynka“ otrzymała 100% oddanych głosów? Żydzi teraz mają nauczkę, jak się opłaca wysługiwanie się rządowi.

Tylko 80.000 bezrobotnych otrzymywać będzie w grudniu zasiłki po 2 zł. 80 gr. dziennie

W dniu 27 bm. odbyło się w Warszawie miesięczne posiedzenie zarządu głównego funduszu bezrobocia. Na wniosek Komisji budżetowej przyjęto preliminarz budżetowy tej instytucji na grudzień br. Przewidywana suma wkładek z tytułu zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia wynosi 2,700.000 złotych.

Na zasiłki dla bezrobotnych robotników preliminowano 6.944.000 złotych, na ich przejazdy 4.100 złotych, na wynagrodzenia dla instytucyj zastępczych F. B. 350.000 złotych, razem 7,298.100 zł. Według przewidywań z pomocy zasiłkowej funduszu bezrobocia będzie korzystało w grudniu br. około 80.000 bezrobotnych, przy przeciętnym zasiłku dziennym 2 zł. 80 groszy.

Na wniosek komisji administracyjnej postanowiono wystąpić do ministra pracy i opieki społecznej o przedłużenie okresów wypłat zasiłków do 17-tygodni w szeregu miejscowości, dotkniętych silnie klęską bezrobocia, dla bezrobotnych robotników, którzy ukończyli lub ukończą 13-tygodniowy okres zasiłkowy do 31 stycznia 1931 roku.

Wreszcie postanowiono przekazać w szeregu miejscowości niektóre czynności funduszu bezrobocia samorządom miejskim i wiejskim, jako instytucjom zastępczym funduszu bezrobocia.

Dwa sądy

Gdy prawo już obali,
Gdy raz odejdzie stąd,
(Wszak bliżej mu, niż dalej,)
To pójdzie tam — na sąd!

I choć tu nietykalny,
Popełnia wielki błąd,
Nie pomnąc, że fatalny
Czeka go w górze sąd!

Na ziemi — też jest Pani,
Co ma we wszystko wgląd,
I wszyscy ci „wybrani“
Na Jej iść muszą sąd!

Historja — zbada zbrodnie!
Obcym Jej wszelki wzgląd!
I skaże niezawodnie
Na wiecznej hańby trąd.

A. G.

napozór zaś płynęło równym, spokojnym trybem... **Odbywały się na placu Saskim wspaniałe parady...** Konstanty opowiadał swoje koszałki-opałki po dawnemu **drwił z Sejmu i Konstytucji i bawił się swymi ministrami, jak bezdusznemi kukłami...** uważał się za pierwszą osobę w kraju, od której woli wszyscy są zależni, mimo, że **oficjalnym namiestnikiem był tchórzliwy i małoduszny Zajączek, który nie dorósł do wyżyn swego stanowiska i był bezwolnem, posłusznem narzędziem w rękach Konstantego.**

I po dawnemu liczne straże strzegły przystępu do białego Belwederu i po dawnemu komnaty pałacu przemierzał nierównym, niespokojnym krokiem, jak dziki zwierz w klatce ten człowiek, który dziwnem zrządzeniem losów dzierżył władzę nad Narodem, znanym z rycerskich instynktów i głęboko poczucia honoru.

Tymczasem zwolna i nieubłaganie **zbliżał się** brzemienny w skutki **listopad 1830 roku.**

Na tle tych nastrojów, przenikających całe ówczesne polskie społeczeństwo, pisze **Juljusz Słowacki** swego **„Kordjana“.** W okresie przedpowstaniowym przebywał w Warszawie. Niezmiernie wrażliwa jego natura żywo i barwnie, a jednocześnie bardzo głęboko odczuwała wszystko to, co trapiło Naród. Słowacki, nie należąc do żadnej organizacji młodzieży, trzymając się na uboczu, doskonale jednak orjentował się w ówczesnych nastrojach.

Dziś — gdy nadeszła setna, krwawa rocznica Powstania Listopadowego — **dla podniesienia wątpiących serc i tych, co tracą wiarę w jaśniejszą i lepszą przyszłość** — po podkreśleniu ideowego tła „Kordjana“, — cytujemy z niego bardziej charakterystyczne wyjątki.

Motto do „Kordjana“ jest następujące:

Więc będę śpiewał i dążył do kresu;
Ożywię ogień, jeśli jest w iskierce,
Tak Egipcjanin w liściu z aloesu
Owija zwiędłe umarłego serce.
Na liściu pisze zmartwychwstania słowa;
Chociaż w tym liściu serce nie ożyje,
Lecz od zepsucia wiecznie się zachowa,
W proch nie rozsypie... Godzina wybije,
Kiedy myśl słowa tajemna odgadnie.
Wówczas odpowiedź będzie w sercu — na dnie.

O uzurpatorach, rządzących przy pomocy bagnetów, wyraża się Słowacki z najwyższą pogardą:

„Siadają na bagnetach, jak małpy“.

Poeta nie szczędzi pesymistycznych barw na malowanie służalczych nastrojów społeczeństwa, które w bezsilnem milczeniu patrzy jak ktoś **„na wety zjada prawa“.** Toteż z niezwykłą mocą brzmi śpiew **Nieznajomego** na placu przed Zamkiem:

„Pijcie wino, pijcie wino!
Nie wierzycie, że to cud,
Gdy strumienie wina płyną,
Choć nie sadzi winnic lud!
Pij drużyno — pij drużyno!
Chrystus wodę mienił w wino,
Gdy weselny słyszał śpiew,
Gdy wesele było w Kanie...
(głośniej)
A gdy przyszło Zmartwychwstanie,
Chrystus wino mienił w krew...
Jutro błyśnie jutrznia wiary!
Pijcie wino, idźcie spać!
My weźmiemy win puhary,
By je w szklanny sztylet zlać!
Niech ten sztylet silne ramię
W piersi wbije i załamie!
Pijcie wino! idźcie śnić!
Lecz się będzie świt promienić,
Trzeba wino w krew przemienić,
Przemienione wino pić!“

Ten śpiew nieznajomego nawet w sercach spodlałych, niewolnych ludzi jakieś dziwne, przejmujące wrażenie.

Ktoś zapytuje: „Kto to śpiewał“. Odpowiada mu drugi: „Śpiew huczał we mnie i pode mną“. Ale trzeci wyrokuje:

„Idźmy do domu! Jest coś strasznego, tak ciemno“.

I w tych słowach kryje się **druzgocąca ironja** poety w stosunku do tych, co **boją się narażać na najmniejsze nawet niebezpieczeństwo,** co w chwilach, gdy nad Ojczyzną gromadzą się piorunowe chmury, gdy wszystko drży w posadach wolą siedzieć spokojnie, wygodnie w zaciszu domowem, tych, którym się zdaje że brutalna pięść przemocy długo tryumfować może nad duchem wolnym i niezależnym...

A tych małodusznych, tych lękliwych, tych biernych, jest niestety, aż za dużo w każdem pokoleniu polskiem.

Ówczesne szpiegostwo maluje poeta w scenie, przedstawiającej spisek w lochu podziemnym **w** kościele św. Jana:

Pokłosie wyborcze

JAK ROBIONO WYBORY W OKRĘGU PRZEMYSKIM

Przemyśl, 28 listopada.

Lista Centrolewu uzyskała w okręgu przemyskim **38.233 głosów**, z tego w samym Przemyślu 6.500. Jeśli zważymy w jakich nader trudnych warunkach głosy te zostały oddane, jak agitatorzy BB przy pomocy policji i władz administracyjno-państwowych rozpętali piekło, które dorównywało całkowicie „robieniu" wyborów przez jedynkę w całej Polsce, to musimy twierdzić, że tych 38.000 obywateli udowodniło, że naprzekór wszelkiemu terorowi stawiają wyżej swoją godność osobistą i zamiłowanie do wolności.

I dlatego głosy te są stokroć cenniejsze od 92.500 głosów jedynki, które uzyskano przy pomocy represyj, stosowanych przez agentów jedynki.

Dla zilustrowania wyborów w naszym okręgu przytaczamy kilka obrazków, które oczywiście nie wyczerpują wszelkich szykan, stosowanych do ludności miejskiej i wiejskiej.

W czasie akcji przedwyborczej aresztowano czołowego kandydata 7-ki ob. Pawłowskiego oraz działaczów Centrolewu tow. Kiryka Jan w Bierczy, ob.: Stankiewicza i Niemca w Sanoku. W samym dniu wyborów szalała w powiecie agitacja, uprawiana przez policjantów od chałupy do chałupy. Grożono chłopom, że w wypadku innego głosowania jak na jedynkę **zarządzone zostaną „ekspedycje karne".**

W lokalach wyborczych po wsiach utrzymywali „porządek" uzbrojeni strzelcy. Wyborcy musieli się legitymować **na jaki numer głosują**. W Starzawie obok Chyrowa, **z chwilą gdy mężowie zaufania zjawili się rano w lokalu wyborczym, zostali natychmiast aresztowani.** Agitatorzy jedynki rozbijali się w Przemyślu **autami wojskowemi** i mieli w każdej chwili wstęp do lokalów wyborczych. Agitację największą uprawiano **właśnie przed lokalem, przy biernem zachowaniu się policji!**

W Ostrowie **policja przeglądała przed lokalem wyborczym kartki z numerami, dopuszczając tylko jedynkarzy.** Trzej towarzysze, którzy wyjechali z Przemyśla do Ostrowa, by tym historycznym scenom się przypatrzeć, zostali aresztowani.

W Rymanowie **aresztowano męża zaufania z 7-ki** ob. Dębca, **tak samo aresztowano mężów zaufania 7-ki** ob.: Rudzika i Steca w Rozpuciu, ob. Miziaczka i Lisikiewicza mężów zaufania 7-ki w Niżankowicach. W tych samych Niżankowicach obchodził burmistrz w towarzystwie posterunkowych domy wyborców i **doprowadzano wyborców pojedynczo pod eskortą do urny.**

Działacza Centrolewu, kandydata na liście senackiej ob. Franciszka Błońskiego (brata sędziego Sądu Najwyższego) uwięziono pod **zarzutem zdrady stanu.**

Męża zaufania w Zagórzu tow. Adama Górka, kolejarza, **przeniesiono na 3 dni przed wyborami** telegraficznie do Rozwadowa.

Jednak najbardziej charakterystycznym jest fakt aresztowania w dniu wyborów rano kandydata listy Nr. 7 ob. Tarnawskiego z Tarnawki. Policja odstawiła Tarnawskiego do sądu w Sanoku z następującem dosłownem uzasadnieniem: **„Z obawy, aby Tarnawski nie wpływał na uprawnionych do głosowania i nie wzywał do głosowania na listę Nr. 7, został Tarnawski przytrzyma 16 listopada o godz. 9 rano."**

Temi oto sposobami „zwyciężyła" jedynka.

...Bo kościół otwarty
Na czterdziestogodzinne pacierze za Cara.
A przy bramie kościelnej stoją szpiegów warty
I spisują pochwały dla człeka, co wchodzi
Pomodlić się za Cara. — — — — — — — — —

Kordjan z płomieniem uniesienia w oczach nawołuje zebranych do czynu, jego boli do głębi myśl, że tam przy carze są przedstawiciele gnębionego Narodu, że biorą udział w bankietach na jego cześć wydawanych:

...Teraz Car za stołem.
Satrapy nasze korni pokładli się czołem.
Win tryskają brylanty z kielichów tysiąca
I palą się pochodnie, a muzyka grzmiąca
Gipsy ze ścian oprusza. Kobiety dokoła
Rozkwitłe, świeże, wonne, jak saronu róże,
Na rosyjskich ramionach opierają czoła!

I to wszystko się dzieje w chwili, gdy kraj jęczy w więzach przemocy, niepewny jutra, gdy **w Belwederze ciska się człowiek obłąkany, pieniący się nienawiścią do Narodu, gdy w więzieniach ludzie idei, gdy tryumfuje bezprawie, gdy Konstytucja jest zawieszona..** Cóż więc dziwnego, że Kordjan woła:

Idźmy tam! i wypalmy ogniami na murze
Wyrok zemsty, zniszczenia, wyrok Baltazara!
Carowi niedopita z rąk wypadnie czara!
Zrzucić z siebie trzeba jarzmo przemocy...
..A potem kraj nasz wolny!
A dzień pierwszy wolności gdy radość roznieci,
Ludzie wesela krzykiem o niebo uderzą —
A potem długą ciemność niewoli przemierzą.
Siądą... i z wielkiem łkaniem zapłaczą, jak dzieci,
I słychać będzie płacz ogromny — Zmartwychwstania!"

Ale zapał Kordjana, wierzącego w siłę odporu własnego społeczeństwa, pragnącego porwać je na wyżyny czynu, napotyka **bierność zimną, rozsądną**. Serca nie są zdolne bić w takt jego potężnych uniesień.

..O gdyby lutni! Jabym was poruszył śpiewem!
Gdyby historji księgą! Przeczytałbym kartę
O Polsce, kiedy była kwitnąca, szczęśliwa!
A wstalibyście wszyscy, jak groby otwarte.
Rzucające mściciel! Mnie zapał rozrywa!

Na wszystkich cięży odpowiedzialność za przyszłe losy Polski, wszyscy są współtwórcami lepszego jutra. Dość już bezprawia i gwałtów.

...Wy jesteście krainy sumienie!
Zburzcie się — z dusz waszych odrzućcie grzech Cara!

Bo Słowacki uważa, że trzeba najpierw **odrzucić z dusz grzech podłego serwilizmu i zaprzaństwa idei w służbie jednostki** i dopiero wówczas można odzyskać godność człowieka. Słowa Kordjana padają jednak w głuchą pustkę — i następuje kulminacyjny punkt tragedji, którą przeżywa: sam załamuje się duchowo, widząc, że wszyscy milcząco godzą się ze straszną rzeczywistością polską.

...We mnie wszystka nadzieja upada i znika —
Boście z tłumu wysiani, jak największe ziarno,
A tak mali jesteście! Idźcie! Gardzę wami!
Kto nie śmiał się poświęcić, może zdradę knuje?
Więc na znak wzgardy ludziom, okrytym maskami,
Rzucam pod nogi życie moje... i daruję!

Na Kordjana, jak grom, spada świadomość, że jest sam, że ma przeciwko sobie tych wszystkich, dla których pragnie ich dobra i rozkwitu Ojczyzny. Smagany poczuciem tej okropnej dla niego prawdy traci wiarę w przyszłość Polski, w godność własnego Narodu... W izbie klasztornej, zamienionej na więzienie, pod adresem społeczeństwa, które nie umie chcieć i wkroczyć na jasną drogę odrodzenia, ciska słowa pełne bólu i najwyższej wzgardy:

Niech się rojami podli ludzie plenią
I niech pływają na matkę nieżywą!
Nie będę z nimi! —
...Niechaj tłum ów drobny,
Jak mrówki drobny, ludem siebie wyzna —
Nie będę z nimi! Niech słowo „Ojczyzna"
Zmaleje dźwiękiem od trzech liter cara,
Niechaj w to słowo wsiąknie miłość, wiara
I cały język ludu w te litery —
Nie będę z nimi! — — — — — — — — — —
Nie będę z nimi! O zmarli Polacy!
Ja idę do was! — — — — — — — — — —

Przez usta Kordjana wielokrotnie przemawia sam Słowacki, on, który zarzuca społeczeństwu, że nie umie myśleć. **Tragedja Kordjana jest zawsze aktualna**, bo jest tragedją tych wszystkich, którzy usiłują prowadzić społeczeństwo — często wbrew samemu społeczeństwu — w jasną lepszą przyszłość, drogą wymagającą największego samozaparcia i ofiar, składanych na ołtarzu Idei. Tych, którzy budzą społeczeństwo z niezdrowej bierności, z marazmu, z przygnębienia, którzy mu wskazują, że **klucz do rozwiązania każdej, najcięższej nawet sytuacji leży w rękach i świadomej woli tegoż społeczeństwa.**

Jak to było z tym zamachem?

O głośnym „zamachu" teraz głucho. Ale powoli mroki się rozjaśniają. „Polonia" pisze:

„Sensacją dnia, szeroko komentowaną w kołach politycznych, jest pogłoska, że kierownik brygady ochronnej, mającej na celu strzeżenie osoby marszałka Piłsudskiego, zażądał dymisji naczelnika urzędu bezpieczeń w komisarjacie rządu stoł. m. Warszawy, p. Mieczysława Blaufuks-Lissowskiego, grożąc podaniem się do dymisji w razie, jeżeli jego żądanie nie zostanie spełnione. Tym kierownikiem brygady ochronnej policyjnej przy marszałku Piłsudskim jest **były wybitny oficer legjonowy i strzelecki**, którego nazwisko narazie przemilczano (Pitułoj). Powodem wystąpienia jego, jak twierdzą, ma być różnica poglądów między nim, a naczelnikiem urzędu bezpieczeństwa w komisarjacie rządu na właściwe źródła „zamachu na marszałka Piłsudskiego".

Przegląd prasy

„CZAS" OBROŃCĄ P. GRAŻYŃSKIEGO. — PERFIDNE ARGUMENTY

„*Czas*" pisząc o „hecy antypolskiej w Niemczech" uderza przy tej okazji na prasę opozycyjną. Popatrzmy, jak to wyprawia:

„prasa niemiecka i rząd niemiecki wyzyskują wszelkiemi sposobami pewne zajścia na Górnym Śląsku, których niezawodnie *lepiej by było uniknąć*, a które zostały przez niemiecką propagandę wyolbrzymione i niegodziwie przekręcone. Przysłużyły się tutaj Niemcom pewne organy opozycji w Polsce, które z jakąś ślepą zapamiętałością i z *zupełnem zapomnieniem interesu narodowego*, napadają na wojewodę śląskiego i biorą wręcz w obronę Niemców śląskich, — jedynie dlatego, aby dogodzić swej nienawiści do reżimu marszałka Piłsudskiego! Jest to robota szkodliwa i antypaństwowa, którą należy surowo potępić".

Pomijamy takt, że „Czas" przypisuje sobie prawo moralne do wydawania jakichś wyroków potępiających! Jego przedstawienie rzeczy jest nawskroś kłamliwe. Bagatelizuje on ekscesy band tak zwanych powstańców sanacyjnych — to jedna sprawa. Z drugiej strony, wedle przedstawienia „Czasu", rząd niemiecki drzemałby sobie, zasunąwszy szlafmycę na uszy, gdyby nie niegodziwość opozycji, która pewne zajścia rozdrabiła, a wtedy rząd niemiecki ocknąwszy się i nabrawszy kurażu — dalejże przesadzać i wrzeszczeć w niebogłosy!

Tak może pisać głupie pisemko brukowe. Od „Czasu" nie wymagamy argumentacji rzeczowej, ale dorzecznej przynajmniej.

Dlaczego cała opozycyjna prasa potępiła szczególnie ostro metody postępowania BB na Śląsku? Dlaczego, jak podnosi „Czas" wszyscy „napadają na wojewodę śląskiego". Opozycja nie ma żadnych wojewodów przez siebie faworyzowanych. Co pewien czas w prasie opozycyjnej widnieją nazwiska tego lub owego wojewody — z wyrazami protestu. *Ale działalność innych wojewodów ma charakter lokalny. Co innego Górny Śląsk — i Pomorze.* O pomorskim wojewodzie, Lamocie, pisze może prasa pomorska, reszta Polski się nim nie interesuje: swojego czasu głośnemi były tylko rewelacje, dotyczące jego lat młodzieńczych. Natomiast specjalny kurs wojewody Grażyńskiego istotnie wywoływał szerokie echo, ponieważ właśnie *odbijał się na stosunkach, wymagających ogromnego taktu*. Pan Grażyński chciał zniszczyć wpływy Korfantego. Z polityką Korfantego walczy nasza partja na Śląsku. O żadną sympatję dlań nikt nas posądzić nie może. Zaniechaliśmy osobistych wystąpień przeciwko Korfantemu tylko dlatego, że dotknęła go katastrofa Brześcia. Na tym punkcie jednak polityka Grażyńskiego osiągnęła ten skutek, iż tak podrażniła zwarte zastępy zwolenników Korfantego, że mimo zamknięcia go w murach twierdzy — do Sejmu warszawskiego wybrano więcej jego stronników, niż za poprzednich wyborów. *Ale nie chodzi tu o cyfry.* Zadaniem wojewody na Śląsku było chyba neutralizować umiejętnem postępowaniem prądy poniekąd separatystyczne a raczej brak dostatecznego zżycia się z resztą Polski, istniejący w prowincji tak długo rozłączonej z Polską. Jego działalność wpływała natomiast na *podsycanie odrębności w szerokich kołach Ślązaków*. Walka z Korfantym urastała na jakąś walkę przybyszów z innych dzielnic z reprezentatywną postacią śląską. Podsycało to owo lokalne uczucie obrazy za „swojaka", fanatyzowało nawet chłodniejszych jego stronników.

Czy to nie jest *poważny minus* z punktu widzenia *interesów narodowych*, którymi „Czas" szermuje! Kto poważnie zapatruje się na sprawy, a nie czyni tego zjedynkowany „Czas", ten zrozumie, że *zarząd jedną z najcenniejszych prowincyj polskich* nie może się wzorować na jakiejś dawnej walce dwóch możnych rywalów z odgrzaniem nawet zajazdów!

Co się tyczy ekscesów bojówkarzy wobec Niemców — wskazywaliśmy, że jest to nietylko polityka jątrzenia wpływowej mniejszości narodowej, ale że to grozi komplikacjami w Lidze narodów. „Czas" odpowiada na to, że Polska zaprezentuje znacznie cięższe wykroczenia przeciwko mniejszości polskiej pod rządami niemieckiemi.

Bynajmniej nie przeczymy „okrutnym prześladowaniom polskiej mniejszości w Niemczech". Ale nie stoimy na stanowisku, że obce łajdactwa mają być wzorem lub usprawiedliwieniem gwałtów na polskiej ziemi dokonywanych. Powtóre jak wskazywaliśmy *sytuacja Niemiec i Polski jest różna*. W opinji europejskiej nie blaknie się nigdzie myśl okrojenia granic niemieckich. Natomiast agitacja niemiecka za rewizją traktatów na niekorzyść Polski znajduje posłuch u wielu czynników zagranicznych.

W tem świetle „zajścia", o których tak delikatnie wyraża się „Czas" — na inną zasługują kwalifikację. „Czas" na ostrzejszą może odprawę!

P. SŁAWKA ZŁOTE MYŚLI

Pod tym tytułem pisze „Robotnik":

„Wedle „Gazety Polskiej" p. Sławek, otwierając posiedzenie klubu BB powiedział m. in.:

„W naszej pracy pokazaliśmy, że można być politykiem i nie być kłamcą i oszustem, że można robić rzeczy nawet niepopularne, skoro one są prawdą. Przyjęliśmy walkę wyborczą — mamy jej rezultat".

Co sobie myśleli panowie posłowie i senatorzy z BB, słysząc tę pochwałę — nie wiemy. Gdyby istniał szatan i był obecny na tem posiedzeniu, toby pękł ze śmiechu".

HUMOR I SATYRA

(Z „Wróbli na dachu")

SEJM NIEMY

W dziejach naszego parlamentaryzmu odbywa się ewolucja w odwrotnym kierunku, niż w świecie filmowym. Naprzód był Sejm mówiony i dźwiękowy — teraz zaprowadza się instalacje Sejmu niemego.

PO WYBORACH DO SENATU

Podobno w wilję wyborów do Senatu odbyło się posiedzenie związku emerytów państwowych, na którem padło następujące pytanie:

— Którzy koledzy mają już prawo głosowania do Senatu?

* * *

Wobec olbrzymiej przewagi jedynki w Senacie, ma nastąpić zmiana nazwy Senatu na „Sanato".

Wiadomości polityczne

AKCJA NIEMIECKA PRZECIW ZAJŚCIOM NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Rząd niemiecki przesłał do Ligi narodów notę w sprawie zajść podczas wyborów na Górnym Śląsku. Nota skarży się na teror wyborczy, na napady na domy niemieckie i t. d. Nota ta równocześnie przesłaną została ambasadorom niemieckim w Paryżu, Londynie i Rzymie, dla zakomunikowania jej tamtejszym rządom. Niemcy początkowo miały zamiar żądać zwołania dla tej sprawy nadzwyczajnej sesji Ligi narodów, zrezygnowały jednak z tego, z powodu trudności technicznych.

—ooo—

HITLEROWCY GROŻĄ LOEBEMU

We czwartek 27 listopada odbyło się w Augsburgu (Szwabja bawarska) wielkie zgromadzenie socjalistyczne, na którem przemawiał marszałek Reichstagu, tow. Paweł Loebe. Na godzinę przed rozpoczęciem się zgromadzenia otrzymał tow. Loebe list anonimowy, zawierający groźbę mordu bez żadnych osłonek, mający na celu zatrwożyć go i powstrzymać od walki z faszyzmem. List ten kończy się słowami: — „Ostrzegamy p. Loebego przed wielkiemi frazesami, gdyż w takim wypadku możliwem jest, że nie będzie mógł więcej przemawiać w Augsburgu. Jesteśmy uzbrojeni i gotowi do słowa i czynu".

Tow. Loebe wygłosił na zgromadzeniu 2-godzinną bojową mowę przeciw hitlerowcom, na której końcu wspomniał o owym nikczemnym anonimie i oświadczył: „Czy p. Hitler sądzi, że może nas przestraszyć groźbami?".

—ooo—

JAKIE ZNACZENIE MA SPOTKANIE LITWINOWA Z GRANDIM?

W berlińskich kołach politycznych zwracają szczególną uwagę na spotkanie w Medjolanie między sowieckim komisarzem spraw zagranicznych Litwinowem a włoskim ministrem spraw zagranicznych Grandim. Twierdzą mianowicie, że wprawdzie w Medjolanie nie zawarto konkretnych umów, chodzi jednak o plan na dalszą metę: o utworzenie drugiej małej ententy, której celem jest przeciwdziałanie polityce francuskiej na Bałkanie i „okrążenie" Jugosławji. Dla osiągnięcia tego celu Włochy pracują nad utworzeniem małej ententy złożonej z Turcji, Grecji i Bułgarji, a praca ta obejmuje też Rumunję. Dla osiągnięcia tego celu potrzebne jest poparcie Rosji i o tem właśnie w Medjolanie mówiono.

—ooo—

ODPARTY ATAK NA RZĄD MACDONALDA

Jak donieśliśmy, we czwartek parlament angielski odrzucił większością przeszło pięćdziesięciu głosów wniosek konserwatystów o wyrażenie rządowi nieufności. Wniosek uzasadniał Baldwin tem, że rząd na konferencji dominjów nie uzyskał zgody a ściślejsze stosunki handlowe z dominjami, coby ułatwiło zbyt towarów angielskich. Baldwinowi odpowiedział minister Thomas, stwierdzając, że rząd nie mógł zgodzić się na wnioski, które były tylko humbugiem. Dominja żądały, aby Anglja zaprowadziła 10-procentowe cło na środki żywności i surowce, same zaś nie chciały zrobić Anglji żadnych ustępstw celnych, mimo że obce kraje: Holandja, Argentyna, Niemcy i Francja pobierają od towarów angielskich mniejsze cła niż dominja od swej macierzy. Ostatecznie rząd odniósł zwycięstwo.

Witos w Krakowie

W piątek o godz. 5'30 wieczór przybył do Krakowa pociągiem osobowym z Warszawy więzień brzeski, b. premjer Wincenty Witos. W dniu wczorajszym odbył on szereg konferencyj z przyjaciółmi politycznymi, w redakcji „Piasta" przy Małym rynku 4. **Witos wygląda zmizerowany, oczy ma wpadnięte i mętne, prócz tego wystąpiła silna żółtaczka. Przez trzy miesiące znacznie posiwiał. Dotąd jest jeszcze przemęczony i rozmawia bardzo powoli. O przejściach unika rozmowy, więcej jednak mówi o rodzinie.** Wobec przyjaciół oświadczył, że **jakiś czas pozostanie w Krakowie, a później uda się na stałe do Wierzchosławic.** W sprawie przyjęcia mandatu poselskiego **oświadczył, że zrzeka się stanowczo wejścia do Sejmu ze względów czysto osobistej natury.** B. premjera Witosa odwiedził szereg wybitnych osobistości politycznych, oraz delegacja akademickiej młodzieży ludowej.

Nowy klub BB

Spróbujmy przedstawić pokrótce oblicze ideowe i społeczne nowego klubu BB.

Klub ten różni się dość znacznie — pod względem składu osobistego — od swego poprzednika z trzeciego Sejmu. Nieco ludzi pozostało na stronie; weszło dość dużo nowych; wielu posłów przewędrowało do Senatu. Z kierownictwa odpadł p. Polakiewicz zastąpiony przez p. Hołówkę, głównego organizatora historycznych z pewnością „wyborów" na Ziemiach północno-wschodnich.

Pod względem społecznym i politycznym nowy klub BB składa się z „elementów" następujących:

1) grupa wojskowa dawnego obozu niepodległościowego (pp. Sławek, Koc, Jędrzejewicz, Miedziński itd.), grupa „piłsudczyków", t. zw. prawdziwych, wiernych p. marsz. Piłsudskiemu przez cały okres ubiegły; grupa ta odbyła — wraz z marsz. Piłsudskim — całą jego ewolucję; część jej przychyla się do ideologji wyraźnie faszystowskiej, część druga hołduje zasadom „cezaryzmu rewolucyjnego", część pozostała wreszcie — najliczniejsza — to dokładni, posłuszni i nieraz bezkrytyczni wykonawcy rozkazów, traktujący „politykę po wojskowemu";

2) grupa byłych socjalistów, którzy odeszli od socjalizmu już po przewrocie majowym (pp. Bobrowski, Hołówko, Klemensiewicz i inni); będą oni prawdopodobnie równie ścisłymi wykonawcami woli marsz. Piłsudskiego, jak i grupa pierwsza; źródła psychologiczne są tu zresztą te same;

3) grupa konserwatywna, składająca się przeważnie z t. zw. aktywistów doby wojennej, t. zn. zwolenników polityki Rady Regencyjnej i drugiej Rady Stanu; politycznie mamy tu do czynienia z sojuszem części dawnego obozu niepodległościowego z dawnym obozem „orjentacji mocarstw centralnych" (ks. Radziwiłł, p. Targowski i t. d.); społecznie — to reprezentacja wielkiej własności rolnej i części kapitału przemysłowo-finansowego);

4) grupa byłych ludowców, ludzi, którzy odeszli w różnym czasie od stronnictw ludowych (pp. Bojko, Kosydarski i inni);

5) grupa dawnej „Młodzieży Narodowej" — podstawa t. zw. Zjednoczenia pracy miast i wsi z p. Lechnickim na czele;

6) wreszcie „czwarta brygada", wszystko to, co poszło za zwycięzcą i za siłą fizyczną; przewagę posiadają czynniki nacjonalistyczne (dawni endecy), klerykalne, mieszczańskie, drobnomieszczańskie, bogaci chłopi;

7) osobno postawić trzeba na końcu przedstawicieli BB w „mniejszościach narodowych"; są to „moskalofile", ortodoksi żydowscy, staroobrzędowcy rosyjscy — żywioły nagół reakcyjne społecznie i kulturalnie, a zarazem do niedawna bardzo... lojalne w stosunku do mocarstw zaborczych.

Skład osobisty i polityczny Klubu BB w Sejmie i w Senacie nie odpowiada całkiem dokładnie „strukturze" społecznej wyborców, którzy głosowali na rzecz BB. Tutaj przesunięcie na korzyść prawicy społecznej wygląda o wiele jaskrawiej. A złożyło się na to parę przyczyn:

1) grupa wojskowa, zaznaczona nieco wyżej, stanowiła zawsze „małję" dość zamkniętą; własnej siły masowej nie reprezentuje żadnej; jest dla opinji publicznej „cieniem Piłsudskiego"; niczem więcej — ze stanowiska wyborczego;

2) grupa byłych socjalistów i byłych ludowców nie przedstawia żadnej realnej sumy wpływów w masach; doświadczenie z osobnemi listami p. Jaworowskiego (BBS), „niezależnych piastowców" i t. d. wykazało to dowodnie i ponad wszelką wątpliwość;

3) konserwatyści pozostali tem, czem byli od epoki „ugodowców" warszawskich i „stańczyków" krakowskich — stronnictwem „kanapowem" uzupełnionem jedynie przez część ziemiaństwa, przemysłowców i bankierów, odebraną endekom.

„Szara" zaś masa wyborców „jedynkowych" składa się przedewszystkiem (pomijam „metody" i „sposoby", pomijam także „współczynnik tchórzostwa") z tłumu obywateli, nawykłych do bierności w życiu społeczno-politycznem, nawykłych do strachu przed wszelką „władzą" — polską czy obcą — obojętnych na wielkie zagadnienia, obcych tradycjom minionych walk. Do tej „szarej" masy niedawnych „klientów" Związku Ludowo-Narodowego apelowała propaganda wyborcza BB; dlatego właśnie klerykalizm i nacjonalizm musiały odgrywać tak wielką rolę w demagogji agitacyjnej obozu „sanacyjnego". W walce z robotniczo-chłopską podstawą dawnego obozu niepodległościowego sięgnięto z natury rzeczy do arsenału haseł ongiś narodowo-demokratycznych. Pomogła ostatecznie — „władza".

W rezultacie nowy klub BB wyraża na terenie parlamentarnym trzy składniki reakcji w Polsce:

1) prądy faszystowskie i „cezarystyczne";

2) „świadoma reakcyjność" wielkiej własności ziemskiej i części kapitału przemysłowo-finansowego;

3) „nieświadoma", ale niemniej istotna, reakcyjność przeróżnej koltunerji wiosek i miasteczek polskich, zacofanie kulturalne mieszczaństwa i drobnomieszczaństwa, całą „śmieszną nędzę" polskiego wstecznictwa, o której pisał Żeromski.

Tak te rzeczy wyglądają ze stanowiska spokojnej analizy. Idzie fala reakcji nietylko politycznej, ale zarazem społecznej i kulturalnej.

I, jak zawsze, socjalizm musi pozostać w pierwszym szeregu walczących. **L. T.**

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE KOMISJI REWIZYJNEJ OKR PPS odbędzie się w niedzielę 30 bm. o godz. 10 rano w lokalu administracji „Naprzodu".

KOMITET PPS IM. DRA Z. MARKA DLA DZIELNIC PIASEK I ŚRÓDMIEŚCIE odbędzie posiedzenie we wtorek 2 grudnia w OKR o godz. 7 wieczór.

ZEBRANIE KOMISJI KONTROLUJĄCEJ MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się jutro w poniedziałek, t. j. 1 grudnia.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 2 grudnia.

Prześladowania polityczne

NIEPRAWDZIWA WIADOMOŚĆ

Niektóre pisma sanacyjne podały wiadomość, jakoby kaucje za tow. M. Mastka i A. Pragiera złożył tow. A. Kuryłowicz imieniem Związku kolejarzy (ZZK). Wyjaśniamy, że tow. Kuryłowicz złożył kaucję w charakterze urzędującego skarbnika ZPPS, a nie w charakterze prezesa ZZK.

ZWOLNIENIE Z ARESZTU TOW. SZULMANA

W piątek rano został zwolniony z aresztu tow. Zygmunt Szulman, oskarżony o branie udziału w zajściach w dniu 14 września w Warszawie.

PRZESŁUCHIWANIE B. POSŁÓW UKRAIŃSKICH

„Gazeta Poranna" dowiaduje się, że w dniach ostatnich rozpoczęło się we Lwowie przesłuchiwanie b. posłów ukraińskich, przewiezionych z Brześcia do więzienia lwowskiego. Sędzia śledczy dr. *Januszewski* przesłuchał dotąd b. posłów *Palijewa i Celewicza*. Przesłuchany będzie jeszcze b. poseł *Liszczyński*. B. posłowie *Kohut* i *Wisłocki* mają być odstawieni, pierwszy do Sądu w Stanisławowie, drugi zaś do sądu w Złoczowie. — Równocześnie „Gazeta Poranna" donosi, że zwolniono z więzienia śledczego b. posła Undo, dra St. *Bilaka*.

Sprawy partyjne

—o—

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W niedzielę 7 grudnia o g. 10 przedpołudniem odbędzie się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5

DOROCZNE OGÓLNE ZEBRANIE PARTYJNE

z porządkiem dziennym:

1) Sprawozdania:
   a) z działalności OKR ref. tow. Wohnout,
   b) kasowe,
   c) prasowe, ref. tow. Haecker,
   d) Klubu radców miejskich, ref. tow. Dr. Rosenzweig,
   e) oświatowe (TUR), ref. tow. Korolewicz,
   f) spółdzielcze,
   g) sportowe,
   h) Towarzystwa Domu Robotniczego.
2) Referat o sytuacji politycznej wygłosi tow. poseł Żuławski.
3) Wybór OKR, komisji rewizyjnej i sądu partyjnego.
4) Wybór delegatów konferencji okręgowej.
5) Wpływy i wnioski.

Wnioski muszą być zgłaszane na tydzień naprzód w sekretarjacie OKR.

Gdyby doroczne zebranie partyjne nie ukończyło obrad w niedzielę 7 grudnia, **dalszy ciąg obrad odbędzie się w poniedziałek 8 grudnia o godz. 10 przedpołudniem** w tymsamym lokalu.

Wstęp na powyższe doroczne zebranie partyjne mają wszyscy towarzysze i towarzyszki zamieszkali w Krakowie, **za okazaniem legitymacji partyjnej**, zarejestrowani najmniej od 8 miesięcy w partji i opłacający podatek partyjny.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków-miasto.

KRONIKA

TUR

WYCIECZKA DO PAŁACU SZTUKI

Na nową wystawę „Jednoroga" urządza TUR w niedzielę 30 listopada wycieczkę zbiorową. Prelekcję wygłosi prof. dr. **Tadeusz Seweryn**. Zbiórka punktualnie o godz. 10 rano przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

TEATR TUR

daje w niedzielę 30 listopada komedję w 3 aktach Michała Bałuckiego p. t.:

„GĘSI I GĄSKI".

Sztukę poprzedzi **prelekcja tow. dr. Wandy Gancwolówny**. Początek punktualnie o godz. 5'30 wieczór. Ceny biletów od 1'50 zł. do 50 gr., z dodatkiem 10 gr. na garderobę.

—ooo—

Kraków w 100 rocznicę powstania listopadowego

Miasto z okazji 100 rocznicy Powstania Listopadowego zostało udekorowane flagami i festonami. Rano we wszystkich szkołach odbyły się uroczyste nabożeństwa, a po nich poranki.

Główna uroczystość miała miejsce w Domu przy ul. Straszewskiego, gdzie zebrała się młodzież wszystkich szkół, oraz członkowie kuratorjum z kuratorem dr. Kupczyńskim i wicekuratorem dr Ziemnowiczem, oraz dyr. szkół z prezesem Zachemskim.

Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem „Warszawianki" przez chór seminarjum naucz. męskiego, następnie przemówił prof. Mikolajtis. Po przemówieniu nastąpiły produkcje wokalno-muzykalne, oraz przemówienie ucznia III gimn. Józefa Massalskiego. Wieczór orkiestry wojskowe i szkół średnich zebrały się przed główną wartą i po odegraniu hymnu państwowego ruszyły na miasto.

W teatrze Słowackiego odbyło się uroczyste przedstawienie, na którem odegrano „Warszawiankę" Wyspiańskiego i „Noc w Belwederze" Staszczyka. Przedstawienie poprzedził piękny prolog Rostworowskiego.

MŁODZIEŻ KRAKOWSKA NAD GROBEM CHŁOPICKIEGO

Młodzież gimnazjum VII w Krakowie, członkowie komitetu rodzicielskiego tegoż zakładu oraz delegacje wszystkich uczelni krakowskich, wyjechały wczoraj rano do Krzeszowic, aby złożyć hołd na grobie gen. Chłopickiego, pierwszego wodza narodowego powstania listopadowego. Po nabożeństwie w miejscowym kościele, młodzież udała się nad mogiłę gen. Chłopickiego, gdzie po przemówieniach odśpiewano szereg pieśni patrjotycznych.

—ooo—

Rektor o stosunku młodzieży do policji

Rektor Uniw. Jagiell. dr. Załęski wydał nową odezwę do młodzieży akademickiej w związku z zajściami przy przyjeździe b. posła tow. Mastka do Krakowa. Rektor stwierdza, że odbył konferencję z naczelnikiem Wydz. bezp. woj. krakowskiego, który wyraził żal, że **kilku studentów policja zbrutalizowała.** W piątek 28 bm. rektor Załęski konferował z wojewodą i uzyskał od niego przyrzeczenie, że **organa policyjne nie będą czyniły młodzieży akademickiej przeszkód w urządzaniu zebrań na placach i pochodów, o ile te nie będą tamować ruchu ulicznego i o ile ich członkowie nie będą dopuszczać się czynów karygodnych samych w sobie.** W końcu rektor wzywa młodzież do spokoju.

Pogrzeb śp. prof. dra Jana Piltza

Pogrzeb śp. prof. dr. Jana Piltza, dziekana Wydziału lekarskiego i dyrektora kliniki neurologiczno - psychjatrycznej Uniw. Jag. zamienił się w olbrzymią manifestację żałobną ku czci zmarłego uczonego. Już przed godz. 11 przed południem ulicę św. Anny i kościół akademicki wypełniło morze głów. Przed wielkim ołtarzem uroczystą mszę św. żałobną celebrował dziekan Wydziału teologicznego Uniw. Jag. ks. prof. dr. Kaczmarczyk w asystencji licznego duchowieństwa. Stalle i honorowe miejsca zajęli: wojewoda Kwaśniewski, prezydent miasta Rolle z wiceprezydentami, rektor Uniw. Jag. prof. dr. Załęski z dziekanami Wydziałów i profesorami, prezes Izby skarbowej Greger, przedstawiciele wojskowości. Na środku prezbiterjum ustawiono katafalk zasłany kwiatami w powodzi światła. Koło katafalku skupiła się rodzina zmarłego, delegacje młodzieży akademickiej oraz rzesze publiczności. W czasie nabożeństwa chór akademicki wykonał szereg pieśni żałobnych.

Po mszy duchowieństwo odprawiło przy zwłokach egzekwie, poczem asystenci prof. Piltza wzięli trumnę na ramiona i wynieśli ją przed kościół. W tym momencie chór akademicki odśpiewał Beati Mortui, poczem ze stopni kościoła *pożegnał zmarłego rektor Załęski* im. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetów: lwowskiego, warszawskiego, poznańskiego i wileńskiego, Towarzystwa lekarskiego, Tow. neurologicznego, Tow. psychjatrycznego, Tow. eugenicznego, Tow. opieki nad chorymi umysłowo oraz kolegów i przyjaciół śp. Piltza. Rektor Załęski scharakteryzował zmarłego jako wielkiego uczonego, niestrudzonego organizatora, oddanego młodzieży profesora oraz człowieka o wielkiej dobroci serca, który wszystkie swoje siły oddał na usługi nauki i bliźnich. Następnie pożegnał im. młodzieży lekarskiej wiceprezes Bratniej Pomocy medyków Uniw. Jag. p. Ciepielowski. Po przemówieniach ruszył kondukt, prowadzony przez ks. prof. dr. Bystrzowskiego. Na czele olbrzymiego orszaku żałobnego postępowała delegacja niższych funkcjonarjuszy uniwersyteckich ze sztandarem, za nią niesiono olbrzymią ilość wieńców, poczem postępowały długie szeregi młodzieży akademickiej. Kondukt przeszedł Rynkiem gł., wzdłuż Linji A—B, ul. Szpitalną i Basztową, kierując się ku cmentarzowi. Tu po odprawieniu przez duchowieństwo ostatnich modłów złożono trumnę ze zwłokami śp. prof. Piltza do grobowca rodzinnego.

Na pogrzebie Uniwersytet lwowski reprezentował dziekan Wydziału lekarskiego ze Lwowa dr. Steissing. Wszechnicę warszawską prof. Rutkowski, wileńską rektor Siedlecki.

—ooo—

—ooo—

Inauguracja roku akademickiego w Akademji sztuk pięknych

Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie roku akademickiego w Akademji sztuk pięknych w obecności rektorów wyższych uczelni krakowskich, przedstawicieli państwowych i profesorów Ak. szt. pięknych oraz studentów. Rektor prof. *Laszczka* otworzył rok szkolny dłuższem przemówieniem. Między innemi mówił o nowych drogach w sztuce:

„Nie wszystkie dawne poczęcia były korzystne dla ogółu. Życie wytwarzało nowe drogi, któremi posuwało się naprzód i wytworzyło dzisiejszy sposób życia i nauczania.

Gdy weźmiemy pod uwagę zakres nauki o plastyce, to widzimy nieslychaną zmianę w rozwoju dawniejszym a dzisiejszym. Za dawnych lat, kto chciał się poświęcić sztuce, szedł do pracowni mistrza i tam rozpoczynał swą pracę od najprymityczniejszych posług i przez długie lata obznajamiał się z pracą, zanim osiągnął swój cel.

Dzisiejsze obawy o indywidualność są płonnemi, widzimy bowiem na przeszłości, ze nie zatracali swojej indywidualności ci, którzy rzeczywiście mieli coś do powiedzenia, chociaż pracowali u „majstra" po kilkanaście lat.

Cóż ich trzymało tam? Prawdziwa miłość do sztuki.

Wciąż jeszcze błąka się wśród pewnego rodzaju plastyków mniemanie, że talent może się obejść bez szkoły i kierunku. Sprawiło to wiele szkody i zmarnowało tylu ludzi, że czas by już nareszcie zerwać z temi niedorzecznościami i zabrać się rzetelnie do pracy opartej na wielowiekowem doświadczeniu.

Dotąd nikt jeszcze nie stwierdził istnienia takiej szkoły, w którejby można kształcić się na artystów, o ile ludzie, którzy do szkoły wstępują, nie są nimi z urodzenia. Istotą bowiem każdej indywidualności to talent. Sam talent bez nauki, to brylant nieobrobiony, który choć jest brylantem, nie wydaje blasku. Jeżeli ktoś chce powiedzieć swoje słowo w sztuce, musi nauczyć się jej mowy. Otóż mojem zdaniem szkoła ma dać początkującemu artyście umiejętność wypowiadania tego, co mu jego indywidualność nakaże. Szkoła daje, że tak powiem, narzędzie, którem może się posługiwać w pracy, młody artysta musi mieć znajomość i zrozumienie kształtu, zestawienia harmonijnego barw, światłocienia, umiejętność perspektywy w całym zakresie; znajomość materjałów, a więc w rzeźbie: gliną, gipsem, kamieniem, marmurem, drzewem i metalami.

Wkońcu tak mówił rektor w sprawie wyboru zawodu:

Tragedja rozpoczyna się w życiu każdego niedoświadczonego człowieka z chwilą wyboru zawodu. Tam gdzie np. stać nas na arcydzielne krzesło, malujemy się zamiast tego lichy obraz, lub popełnia nędzną rzeźbę. Stąd wyrasta całe nieporozumienie. Jak widzimy, są to wytwory własnego grzechu, za które później wini się szkołę, społeczeństwo, a nierzadko świat cały. Wszystkie tego rodzaju bole rodzą się na podłożu fałszywego, niczem nieuzasadnionego wstydu, którego trzeba nam się wyzbyć.

Musimy zrozumieć, że artysta zdoła się rozwijać w każdej dziedzinie, odpowiadającej jego charakterowi. Każdy powinien brać tylko tyle, ile unieść podoła — inaczej bowiem próżnym się staje wszelki trud. Dlatego też zastanawiajmy się dobrze nad wyborem drogi życia, bo gdy raz ulegniemy złudnej pokusie fałszywej sławy, błąd popełniony naprawić się już nie da.

Mowca zakończył swoje przemówienie słowami poety i myśliciela Miriama:

O wierzmy sercu: bo w niem nieświadomie
Kwitło przed wieki, w ludzkości kolebce,
I w nas ono dziś tajemnie szepce,
W tym strasznym wierzeń i marzeń rozgromie.
To— jest! I choć je błędny tłum dziś depce,
Nie zgaśnie, dziś owo nieśmiertelne płomię,
Skryte dziś, kiedyś snadź błyśnie widomie
I z osłupieniem ujrzą je i ślepce.

—ooo—

BANK DYSKONTOWY WARSZAWSKI W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, Bank Dyskontowy Warszawski, jeden z najstarszych i najsilniejszych finansowo banków polskich, który z wszelkich przesileń gospodarczych wyszedł zwycięsko własnemi siłami, otwiera z dniem 1 grudnia 1930 **po przejęciu Banku Małopolskiego** oddział swój w dawnej siedzibie przejętego banku. W ten sposób zyskuje Kraków nową poważną placówkę finansową, która przyczyni się niezawodnie do gospodarczego rozwoju naszego miasta i jego bliższych oraz dalszych okolic.

—ooo—

CENZURA LISTÓW — JAK PODCZAS WOJNY. Jak się dowiadujemy, w ostatnich czasach przychodzą do towarzyszów naszych listy cenzurowane. Podajemy to do wiadomości ogółu, aby wiedziano, pod jaką kontrolą znajdujemy się w obecnych czasach. Przeciw bezprawnemu cenzurowaniu listów prywatnych stanowczo protestujemy.

KALENDARZ POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Już wyszedł z druku Kalendarz Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego na rok 1931, zawierający obok bogatej treści literacko-naukowej i informacyjnej, również spis lekarzy w Krakowie. Cena egzemplarza 2 złote do nabycia we wszystkich kioskach i księgarniach. Kalendarz Pogotowia, cieszący się stale powodzeniem, zasługuje na jaknajszersze rozpowszechnienie, to zarówno ze względu na doborową treść, jak i na szlachetny cel, t. j. zwiększenie funduszów naszego Towarzystwa Ratunkowego.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 23 do 29 listopada następujące choroby zakaźne: — szkarlatyna 11 wypadków, dyfteria 8 wypadków, tyfus brzuszny 1 wypadek, ospa wietrzna 5 wypadków, odra 10 wypadków, róża 2 wypadki, mumps 1 wypadek.

PLAGA WŁAMAŃ. Włamania nie ustalą. Oto znowu włamano się do mieszkania architekty Wiktora Kudrowskiego (ul. Powiśle 2) i skradziono garderobę wartości 1000 złotych. Prócz tego okradziono szereg mieszkań. Policja milczy.

—ooo—

SPORT

KS FORTUNA—WKS WAWEL. Zawody bokserskie odbędą się w piątek 5 grudnia o godzinie 8 wieczorem w sali Domu Żołnierza Polskiego przy ul. Mogilskiej.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj jako w dniu Święta Narodowego odbędą się dwa przedstawienia, a to: popołudniu dla młodzieży szkolnej, na którem dany będzie Prolog Rostworowskiego, „Warszawianka" Wyspiańskiego i „Noc w Belwederze" Staszczyka. Wieczorem uroczyste przedstawienie galowe, poprzedzone przemówieniem posła Pocimarskiego, a złożone z nigdy dotąd w Polsce niegranego prologu do „Kordjana" pod tytułem „Przygotowanie" oraz dziesięciu obrazów „Spisku koronacyjnego", t. j. trzeciego aktu „Kordjana", który w dniu dzisiejszym dany jest na scenie krakowskiej poraz setny. Ponieważ niektóre teatry, wystawiające w dniu dzisiejszym „Kordjana" zapowiadają, iż poraz pierwszy w Polsce dzieło to grane będzie z przywróceniem scen dotąd opuszczanych, należy zwrócić uwagę, iż tak jak prémiera na Polskę „Kordjana" odbyła się w Krakowie, tak samo pierwsze w Polsce przedstawienie „Kordjana" w całości ze wszystkiemi scenami, nawet z koronacją, złożoną z jednego tylko słowa, odbyło się również w Krakowie w maju 1924 roku. W tej samej formie „Kordjan" wznowiony był w obecnym sezonie. Jutro ulubiona „Roxy". We wtorek na popularnem przedstawieniu powtórzenie „Przygotowania" złączone z „Warszawianką" i „Nocą w Belwederze".

JEDYNY WIECZÓR ARYJ OPEROWYCH ADY SARI, naszej słynnej śpiewaczki koloraturowej, odbędzie się w niedzielę 7 grudnia w Starym Teatrze. Ada Sari odniosła ostatnio nadzwyczajne sukcesy zagranicą w wielkich centrach muzycznych, a szczególnie w Czechosłowacji, śpiewając nietylko w salach koncertowych, ale także w operach „Trubadur", „Traviata" „Sprzedana narzeczona", którą to ostatnią partję śpiewała w oryginale, t. j. w języku czeskim.

Z Polski

SAMOBÓJSTWO SĘDZIEGO W STRYJU. — W piątek około godz. 19.50 wydarzył się w Stryju tragiczny wypadek, którego ofiarą padł sędzia sądu okręgowego, Jan Łuczakowski, lat 54. Został on przejechany przez pociąg osobowy, zdążający ze Stryja do Lwowa, w odległości kilometra od stacji kolejowej. Ciało tragicznie zmarłego zostało zupełnie zmiażdżone. Zachodzi podejrzenie samobójstwa z powodu silnego rozstroju nerwowego.

CZTERECH GÓRNIKÓW ZASYPANYCH ZIEMIĄ. W nocy na piątek w głębi kopalni „Kazimierz" wydarzyła się katastrofa górnicza. Mianowicie, na jednym z filarów nastąpiło oberwanie się skały węglowej, t. zw. stąpnięcie. Pracująca na filarze załoga w liczbie 4 górników, została zasypana. Wszczęto natychmiast akcję ratunkową celem wydobycia ofiar. Po kilku godzinach wydostano na powierzchnię wszystkich 4 górników, z których jeden, Józef Kozera, nie dawał już znaków życia. Trzej pozostali górnicy odnieśli ciężkie rany i przewieziono ich do szpitala w Sosnowcu.

KATASTROFA KOLEJOWA POD GDYNIĄ. — W piątek rano na nowowybudowanej linji kolejowej w pobliżu stacji Orłowo—Kolibki w odległości 4 klm. od Gdyni wydarzyła się katastrofa kolejowa. 13 wagonów z węglem pociągu towarowego, zdążającego do portu z powodu rozluźnienia się szyn wykoleiło się i spadło z nasypu. Hamulcowy pociągu został zabity. Na miejsce katastrofy zjechały władze gdańskiej dyrekcji kolejowej.

DEZERTER - MORDERCA UDUSIŁ 12-LETNIEGO CHŁOPCA. O potwornym napadzie rabunkowym donoszą ze Święcian. W piątek o godzinie 2 pop. dezerter 23 pułku ułanów Stanisław Mokos, korzystając z nieobecności domowników we wsi Wierkacie, gminy święciańskiej, wdarł się do mieszkania. Gdy rabuś przewracał w kuferkach 12-letni chłopak Romuald Zienkiewicz wszczął alarm. Mokos rzucił się na chłopca, pochwycił go za gardło i wyciągniętym z kuferka ręcznikiem udusił go. Po dokonaniu morderstwa udał się na drugi kraniec wsi w celu spieniężenia zrabowanych przedmiotów. W tym czasie natknął się na policjanta i został aresztowany. Grozi mu kara śmierci.

Przypuszczalny skład nowego rządu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 listopada.

Wedle dotychczasowych informacyj, skład nowego gabinetu ma być następujący:

premjer: p. **Sławek**, podsekretarz stanu w prezydjum Rady ministrów pułkownik **Schaetzel**;
minister spraw wojskowych p. **Piłsudski**, wiceminister generał **Składkowski**;
minister spraw zagranicznych p. **Zaleski**, wiceminister pułkownik **Beck**;
minister spraw wewnętrznych płk. **Prystor**;
minister pracy generał **Hubicki**;
minister robót publicznych generał **Neugebauer**;
minister przemysłu i handlu p. **Kwiatkowski**;
minister sprawiedliwości p. **Car**;
minister reform rolnych p. **Staniewicz**;
minister rolnictwa p. **Janta Połczyński**;
minister poczt pułkownik **Boerner**;
minister skarbu poseł **Byrka**.

P. PIŁSUDSKI WYJEDZIE NA MADERĘ

Dzisiejsze dzienniki donoszą, że po zmianie gabinetu marszałek Piłsudski wyjedzie na Maderę. Pobyt tam przewidziany na około sześć miesięcy.

B. poseł Putek na wolności

Reszta posłów za kilka dni

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 listopada.

Dziś rano mecenas Graliński udał się do więzienia w Grójcu i złożył kaucję 5000 zł., poczem nastąpiło wypuszczenie na wolność b. pos. Putka. Putek udał się do Warszawy i zamieszkał u pos. Noska. **Jutro wyjeżdża do Choczni.** Putek czuje się zmęczony i wyczerpany, potrzebuje dłuższego wypoczynku.

Pozostający jeszcze w więzieniu: tow. Barlicki, Ciołkosz i Dubois oraz Bagiński, Popiel i Korfanty mają być wedle krążących pogłosek **zwolnieni w najbliższych dniach.** Popiel podobno jest chory.

TOW. LIEBERMAN PRZYJMIE MANDAT

Dzisiejsza prasa donosi, że tow. Lieberman oświadczył, że **przyjmie mandat do Sejmu.**

—ooo—

Zmiany w prasie sanacyjnej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 listopada.

Dziś rozeszły się sensacyjne pogłoski, że **rząd zakupił większość udziałów (51%) t. zw. prasy czerwonej.** Jako nabywca figuruje Bank gospodarstwa krajowego. Dalej krąży pogłoska, że obecny główny organ sanacyjny „Gazeta Polska" przenosi się **do drukarni prasy czerwonej.** Kierownictwo całej tej prasy ma objąć obecny naczelny redaktor „Gazety Polskiej" pos. **Miedziński**, zaś jako naczelny publicysta ma funkcjonować p. **Stpiczyński.** „Gazeta Polska" ma wychodzić w godzinach popołudniowych jako konkurencja dla „Kurjera Warszawskiego".

Nota niemiecka do Ligi narodów o wyborach na Górnym Śląsku

Berlin, 29 listopada. Jakkolwiek oficjalne ogłoszenie tekstu noty niemieckiej, wręczonej dziś generalnemu sekretarzowi Ligi narodów, nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu, niektóre dzienniki wieczorne dziś już przynoszą treść najważniejszych jej punktów. Nota między innemi powiada: „Wielka część mniejszości niemieckiej została samowolnie pozbawiona możności wykonania prawa wyborczego. Twierdzenie to oparte jest na licznych przykładach. W koło 30 tysiącach wypadków pozbawiono Niemców prawa wyborczego na podstawie rzekomych wątpliwości co do przynależności państwowej. Dla wyjaśnienia tych wątpliwości ustalono termin trzydniowy, w którym to czasie musiano przedłożyć różne dokumenty, uznane następnie w większości wypadków za nieważne. Wskutek propagandy polskiej za głosowaniem jawnem, mniejszość niemiecka została silnie skrępowana w swobodnem wykonaniu prawa wyborczego. Także rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, wedle którego pozostawiono wyborcom swobodę w oddawaniu głosów jawnie i wpływ powstańców wpłynęły teroryzująco na mniejszość niemiecką. Rząd niemiecki stwierdza, że wybory odbywały się w warunkach anormalnych i że władze nie uznawały za wskazane wkraczania czasami nawet w wypadkach jawnego bezprawia. Na Górnym Śląsku sytuacja była zgoła inna. Zostało udowodnione, że przeprowadzono tam istniejący już od lat plan, tolerowany przez władze polskiego, którego ośrodkiem był Związek powstańców śląskich. Ścisłą współpracę Związku powstańców z władzami tamtejszemi charakteryzuje fakt, że prezesem tego Związku jest wojewoda górnośląski. Podczas zamachów terorystycznych, dokonywanych przez powstańców, władze nie interwenjowały wogóle lub tak późno, że cel nie został osiągnięty". Nota zawiera następnie opisy kilku najcięższych wykroczeń w różnych miejscowościach Górnego Śląska i powiada: „Charakterystyczne jest, że podczas zamachów policja znajdowała się zawsze w najbliższem sąsiedztwie lub nawet pod domem nawiedzonym przez terorystów, jednakże nigdy nie interwenjowała. Członkowie bloku niemieckiego — twierdzi nota — otrzymywali mnóstwo listów z pogróżkami, jakie po części dochodziły do rąk adresatów bez znaczka pocztowego i zaopatrzone w pieczęć Związku powstańców". Rząd niemiecki wyraża następnie protest w imieniu nietylko prawa, lecz także humanitaryzmu i prosi Ligę narodów o odpowiednią ochronę mniejszości narodowej w Polsce.

TELEGRAMY

—o—

DYMISJA VAUGOINA

Wiedeń, 29 listopada. Rząd austrjacki Vaugoina podał się dziś do dymisji. Przypuszczalnym jego następcą ma być naczelnik Przedarulanji dr. Ender.

ROZBITY KARTEL CYNKOWY

Paryż, 29 listopada. Dziś rozpoczęła się tu konferencja delegatów przemysłu cynkowego w celu odnowienia międzynarodowego kartelu cynkowego. W ciągu obrad wyłoniły się tak wielkie nieporozumienia, że konferencję należy uważać za rozbitą.

POŻAR HYDROPLANU „DO X"

Paryż, 29 listopada. Jak z Lizbony donoszą, na pokładzie olbrzymiego wodnopłatowca niemieckiego „Do X" wybuchł dziś groźny pożar, którego pastwą padła cała lewa część aparatu wraz z motorami i urządzeniem wewnętrznem. Doszczętnie zniszczone jest także lewe skrzydło. Ogień ugaszono przy pomocy załogi i hydroplanów portugalskich.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

—o—

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w niedzielę 14 grudnia r. b. o godz. 4 popołudniu w lokalu Syndykatu dziennikarzy krakowskich przy pl. Szczepańskim 7 I p. Na porządku dziennym: sprawa Makowa. W razie nieprzybycia wymaganej statutem ilości członków, posiedzenie odbędzie się o godzinie 4 min. 30 bez względu na ilość obecnych.

Obrazki wyborcze z Jarosławia

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Jarosław, 28 listopada.

Podobnie jak w innych okręgach wyborczych, tak samo i w okręgu nr. 47 „jedynka" starała się wszelkiemi siłami i sposobami, bardzo często kolidującemi z obowiązującemi ustawami, zapewnić sobie zwycięstwo. — Jednym z takich sposobów było aresztowanie wybitniejszych działaczów Centrolewu, aby w ten sposób szerzyć popłoch wśród wyborców.

I tak aresztowano działaczów naszych nie tylko w okresie kampanji wyborczej, ale masowo aresztowywano w przededniu wyborów do Sejmu, lub Senatu. Np. w gminie Jodłówka aresztowani byli: Jan Olejarski, Jan Lepiarz, Tomasz Lepiarz i Piotr Pieszko, których przez 24 godzin trzymano na posterunku w Pruchniku. — Z Czelatyc aresztowano Błażeja Grzeszczaka, z Woli Węgierskiej Władysława Porczaka, z Czudowic Daniela Drapałę, w Jarosławiu tow. Jarmusiewicza, trzymano przez 50 godzin na komisarjacie policji, z Pawłosiowa aresztowano ob. Kasprzaka i Kaszowskiego, których trzymano na komisarjacie w Jarosławiu po 48 godzin, z Tucząp Ledwosa, z Ostrowa Pawłowskiego, z Rzeplina braci Kardasińskich i wielu wielu innych, tak, że liczba aresztowanych w samym tylko naszym powiecie wynosi **ponad 100 osób.**

Nadto opozycji **uniemożliwiono wogóle wszelką agitację** wyborczą przez wywarcie presji na właścicieli lokali w kierunku zmuszania ich do odmawiania już użyczonych sal na zebrania. **Nie dopuszczano wogóle do żadnych zebrań opozycyjnych**, a o ile jakie zebranie zostało zwołane, to w kilka minut po otwarciu zostało rozwiązywane pod najbłahszym pozorem. — Za to urzędnicy i policja prowadzili agitację wyborczą na wielką skalę — Starosta Prezentkiewicz, sekretarz wydziału powiatowego Tyralski i urzędnicy wydziału powiatowego Jarosz, Bugajski i inni, **jeździli autami samorządowemi** i prowadzili zupełnie otwarcie agitację za BB. — W Jodłowie i Świebodnej **policjanci roznosili kartki z Nr. 1.**

W dniu wyborów do Sejmu rozdawano otwarcie kartki z nr. 1 w lokalach wyborczych, a stoliki agitacyjne BB w Jarosławiu ustawione były w oddaleniu najwyżej kilku metrów od lokalu wyborczego i to pod okiem policji.

Żona b. posła Opolskiego, która na prośbę jednego z kolejarzy dała mu kartki wyborcze z nr. 7 w oddaleniu ponad 200 m. od lokalu Komisji wyborczej, na co byli świadkowie, **aresztowano** i trzymano w aresztach komisarjatu PP w Jarosławiu **od godziny 12 do 8'30 wieczorem.** — Pod najbłahszemi pozorami sprowadzano do komisarjatu działaczów Centrolewu i przytrzymywano ich na komisarjacie przez kilkanaście godzin, jak np. tow. R. Puszkarza z Jarosławia, Piotra Dubiela ze Szczytnej, Jana Rycara ze Surochowa, Ignacego Grzebyka z Tuczap, Dąbrowskiego z Morawska, naczelnika gminy Józefa Kocaja ze Świebodnej, Wołoszyna ż Pełkiń, Bojarskiego z Kidałowic i wielu wielu innych.

W czasie głosowania działy się również cuda, np. we Wiązownicy, gdzie **sfałszowano protokół**, a następnie cała komisja wyborcza wysłała depeszę do Komisji okręgowej w Rzeszowie, **że protokół już po podpisaniu przez tę komisję obwodową i oddaniu do starostwa, został sfałszowany. Zamiast aresztować oszustów, aresztowano członków komisji**, a przy przesłuchiwaniu starano się ich nakłonić, aby odwołali swoje podpisy, na co są dowody.

We **Wólce Pełkińskiej** np. na jedynkę padło tylko 75 głosów, a na Nr. 4 — 370, przy komisji okręgowej **głosy te były zanotowane odwrotnie.**

W **Piwodzie** na nr. 1 padło 113 głosów, a na nr. 4 — 312. W **protokole zwykłym wężykiem przestawiono te liczby na korzyść nr. 1.** — Podobnie działo się w innych komisjach.

Protokół z komisji wyborczej w Jodłówce zaginął, a to dlatego widocznie, ponieważ na nr. 1 padło tylko 90 głosów, a na nr. 4 — 496 głosów.

Zaznaczamy, iż w naszym okręgu wyborczym na 17 list unieważniono 15, a w tem listę Centrolewu. Działacze sanacji mówili już na kilka dni przed posiedzeniem komisji wyborczej, iż przyszedł rozkaz unieważnienia listy Centrolewu i że ta będzie unieważniona, na co również posiadamy dowody.

Gdy „Piast", „Wyzwolenie" i Stronnictwo Chłopskie wydały odezwę wzywającą wyborców, by wobec unieważnienia listy Nr. 7 głosowali na czwórkę, sanacja wydała **sfałszowaną** odezwę rzekomo Centrolewu, twierdząc w tej „odezwie", że poprzednia prawdziwa odezwa chłopskich partyj Centrolewu jest sfałszowana. Pod tym bezczelnym falsyfikatem umieścili fałszerze podpisy nietylko trzech partyj chłopskich, które wydały prawdziwą odezwę, ale i PPS. Nie mieli jednakże widocznie w swojem gronie mającego pojęcie o stosunkach partyjnych renegata, bo podpis PPS skonstruowali według przezwisk prasy sanacyjnej i napisali „Polska Partja Socjalistyczna CKW". Drukarnia nie jest na tym falsyfikacie wymieniona.

Charakterystycznem jest, iż w dniu wyborów do Senatu, urzędnik starostwa Fijałkowski, w lokalu wyborczym błagał chłopów, aby głosowali na nr. 1, przyrzekając, że gdy to się stanie, to **starostwo odpisze chłopom wszystkie kary.** Ażeby spisać wszystkie podobne fakta, to trzebaby cały tom spisać, a tych kilkanaście naprowadzonych faktów świadczy o tem, **w jaki sposób sanacja zdobyła zwycięstwo.**

Wszyscy kpią z BBS

Przyprzężny organ sanacji, zbliżony do t. zw. sfer gospodarczych, mianowicie warszawski „Kurjer Polski", omawiając posiedzenie stołecznej Rady miejskiej, na którem głosowano nad przemianowaniem ulicy Dzikiej na ul. Zamenhofa, skrytykował zachowanie się prezesa Rady miejskiej p. Jaworowskiego, który wniosek raz już przegłosowany i przyjęty powtórnie przekazał prezydjum...

Nie chodzi tu o sprawę szczególnej wagi, ale o docinki, jakiemi „Kurjer Polski" potraktował największą „znakomitość" BBS. — Napisał bowiem:

> „Przy tego rodzaju stanowisku właściwie wszystkie decyzje rady miejskiej są, lub mogą być, pod znakiem pytania. Przewodniczący musi stać na stanowisku, że miarodajne jest wyłącznie głosowanie, inaczej wszystko **zmienia się w farsę. Przygnębienie klęską przy wyborach jeszcze nie jest dostatecznym powodem do wprowadzania w przewodniczeniu chaosu."**

A po tem wydrwieniu niefortunnego prezesa — uszczypliwa uwaga pod adresem pani Praussowej:

> „Ożywioną dyskusję wywołał **fatalny stan szkolnictwa powszechnego na terenie Warszawy. Pewną sensację** wywołało oświadczenie p. Praussowej, że szkolnictwo warszawskie **znajduje się w rozkwicie".**

Jak poważnie traktują BBS w sanacji świadczą drwinki z tych bebesowych kandydatów, którzy sromotnie padli, nie dostawszy się na listy BB.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: Prolog — „Warszawianka" — „Noc w Belwederze" (przedst. szkolne — ceny najniższe); wiecz.: „Przygotowanie" (premjera) „Kordjan" (uroczyste przedstawienie w dniu Obchodu 100 Rocznicy Powstania Listopadowego).

Poniedziałek: „Roxy" (przedst. popularne — ceny zniżone).

Wtorek: „Przygotowanie" — „Warszawianka" — „Noc w Belwederze" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).

Środa: „Roxy" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).

BAGATELA

Codziennie: „Dziś dancing w Bagateli".

KINOTEATRY

Apollo: „Moje słoneczko".
Corso: „W pogoni za djamentem".
Dom żołnierza: „Orły wojenne" i „Król wilków".
Muzeum: „Miasto cudów" i „Lolo, pogromca Indjan".
Promień: „Człowiek śmiechu".
Sztuka: „Pod dachami Paryża".
Uciecha i Wanda: Jan Kiepura w filmie „Neapol, śpiewające miasto".
Warszawa: „Detektywi".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 30 listopada

9.30: Nabożeństwo z kościółka na Woli w Warszawie i założenie kamienia węgielnego pod pomnik generała Sowińskiego. 11.30: Uroczysta zmiana warty w Belwederze. 11.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 12.00: Inauguracja zjazdu historyków polskich w Warszawie. 13.00: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanki dla rolników z muzyką. 15.40: Słuchowisko z Warszawy dla dzieci: „Andrzejki". 16.10: Ks. Ferdynand Machay: „Droga ofiary i cierpienia dla Polski". 16.30: Gramofon. 16.40: „Nowe metody badania mórz" — wygłosi prof. dr. Michał Siedlecki. 16.55: Gramofon. 17.15: Wiadomości przyjemne i pożyteczne z Warszawy. 17.40: Koncert orkiestry policyjnej z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Feljeton z Warszawy: „O Antku z Mokotowa i cesarzewiczu Konstantym". 19.40: Gramofon. 20.00: Słuchowisko z Wilna: „Na ustach grzechu" Magdaleny Samozwaniec. 20.30: Koncert popularny z Warszawy. 22.00: Feljeton: „Pamiątki polskie w Paryżu" — wygłosi p. Antoni Potocki. 22.15: Duety wokalne z Warszawy. 22.50: Komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Poniedziałek 1 grudnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Lekcja francuskiego z Warszawy. 16.15: Program dla dzieci starszych. 16.45: Gramofon. 17.15: Odczyt z Warszawy: „Publiczność rzymskich teatrów" — wygłosi prof. dr. Gustaw Przychocki. 17.45: Muzyka lekka z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka pocztowa i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy. 19.55: Dr. Adam Bar: „Najnowsze wydawnictwa". 20.15: Feljeton muzyczny z Warszawy. 20.30: Koncert międzynarodowy z Belgradu. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Tajemnica dalekiego Wschodu". 22.15: Gramofon. 22.50: Komunikaty z Warszawy. 23.00: Odczyt w języku angielskim: „General view of the polish music, second part" — wygłosi prof. dr. Zdzisław Jachimecki. 23.30: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

JUŻ NADESZŁY DALSZE TRANSPORTY

ŚNIEGOWCÓW i KALOSZY

do wszystkich filji

Del-Ka

Olbrzymi wybór gatunków i modeli.

Na Św. MIKOŁAJA i na GWIAZDKĘ

praktyczne podarki

w największym wyborze poleca

[illegible] najtańsza [illegible]

wytwórnia bielizny „Łabędź“

Kraków, ulica Starowiślna L. 6.

Pończochy ● najtaniej
Pulowery ●

tylko u

„KRÓLA POŃCZOCH“

TAUBER — Kraków — Stradom 2.

NARTY
ŁYŻWY
BUTY

Wszelkie przybory narciarskie

Pierwszorzędnej jakości poleca

TECHNOTARG

Kraków, Sławkowska L. 14.

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

Czytelnia naukowa i beletrystyczna, Kraków, ulica św. Jana L. 8. posiada stale wszelkie nowości powieściowe. Bogaty dział naukowy. — Książki dla młodzieży. Wysyła na prowincję w praktycznych lekkich skrzyneczkach. —

Warunki przystępne.

Katalog kompletny 3 złote.

KUPONY RABATOWE

wydaje przy kupnie firma

MAREK CZOPP

w Krakowie, Szewska L. 13. Skład pończoch, rękawiczek, bielizny i obuwia. Za zwrotem bloków na 20 zł. wydaje towar za 1 zł.

KAŻDY ZAROBI

do 300·— zł. miesięcznie pracując w domu na maszynach pończosznicz. „EXPRES“. Zwracajcie się jeszcze dziś do firmy E. Potysz, Cieszyn.

DARMO

1 kamizelkę dziecięcą wełnianą otrzymuje każdy kupujący w specjalnym Magazynie Trykotaży, Kraków Grodzka 31. Przy zakupnie towarów na zwyż zł. 50.

ŚNIEGOWCE

dziecięce „TRETORN“ zł 9·90 w nowo otwartym specjalnym magazynie obuwia dziecinnego „MAMUT“ Kraków, ulica Grodzka 33

Meble kuchenne przedpok. i pokoje dziecinne

nowocześnie wykonane

najtaniej

„Specjalność“

Sławkowska 12.

A JEDNAK

najkorzystniej kupuje się **serwisy stołowe** z porcelany czeskiej i krajowej **kryształy** i szkła tylko w Hurtowni

JÓZEFA STEINMETZA

w Krakowie, **przy ulicy Brackiej 3.** — Oficerom i urzędnikom dogodne warunki zapłaty. Wysyłka na prowincję z gwarancją nie uszkodzonej dostawy —

Salony, otomany,

Meble klubowe, materace

najtaniej sprzedaje

Zakład Tapicerski, Jana 13

FUTRA

przerabiam tanio i solidnie po cenach konkurencyjnych oraz przyjmuję zamówienia.

Władysław Witek

Kraków, Mikołajska L.

Nadszedł nowy transport świeżych

SARDYNEK

francuskich i włoskich do firmy

WOJCIECH OLSZOWSKI

Kraków, Mały Rynek.

FIRANKI MATERJAŁY tapicersko-dekoracyjne hurtownie i częściowo NAJTANIEJ w Krakowskiej Fabryce Firanek MICHAŁA WEITZA, FLORJAŃSKA 23.

HELENA PAPIERNIK

Kraków, ulica Mikołajska L. 11.

ma na składzie i stale prowadzi:

Pończochy damskie, dziecinne, skarpetki, rękawiczki, krawatki, kołnierze, spinki, lusterka, chustki do nosa, koszule damskie, kombinacje, reformy, bielizna dla niemowląt, hafty, koronki, motywy, gumy do bielizny i na podwiązki, potniki, watąźki, taśmy jedwabne, wełniane i batystowe, nici, bawełny, włóczki, wełny, przędze, jedwab sztuczny, grzebienie do czesania, grzebyki do włosów, szczotki do zębów i rąk, mydła, woda kolońska, perfumy, szampony, przybory do szycia i haftu, towary galanteryjne. 1111

Dlaczego przoduje wszędzie



Dlatego, że udoskonalone

śniegowce i kalosze

marki „Pepege“, mimo niskiej ceny, wyróżniają się bardzo gustownem wykonaniem zewnętrznem i długo zachowują początkową wspaniałość formy i barw. Są pozatem bardzo lekkie i zawsze łatwe do wł[illegible]

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE TYLKO Z PODKOWĄ

‹PEPEGE›

DOM ODZIEŻOWY

S. LERNER

Kraków Grodzka L. 33

poleca: Płaszcze i futra damskie ubrania i raglany męskie

ZAKŁADY RADJOTECHNICZNE

„TELERADIO“

Kraków, ulica św. Jana L. 18.

Wykonuję na zamówi[illegible] Wilkosza. Reperacje i [illegible] wzmacniacze dla kin, [illegible] i t. d. — Akumulatory, [illegible]

Ogłaszajcie się w Naprzodzie!

30% taniej

NA RATY! NA RATY!

Płaszcze damskie, palta, raglany i t. p.

J. i S. EMMER

Kraków, ul. Florjańska 43 (front). Telefon 142-11.



Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 25 listopada 1930 r. otworzyłem pierwszorzędną

RESTAURACJĘ

pod zarządem p. Weinfeldowej

z Wędliniarnią i Barem, przy ul. Gertrudy 6

(Hotel Monopol, obok Kina Wandy)

Wydaję obiady z 4 dań po Zł. 2·—, z drobiem po Zł. 2·50. Ryby po żydowsku codziennie. — Żywieckie piwo beczkowe. — Wydaję również obiady do domu i przyjmuję zamówienia na wesela, bankiety, zebrania towarzyskie i t. p. po bardzo niskich cenach. Gabinety klubowe i towarzyskie W niedzielę i środę flaczki z kiszką. Prosząc Szan. P. T. Publiczność o liczne odwiedziny, kreślę się

z poważaniem

E. Eichenbaum vel Seitner.

Ostatnie nowości SUKIEN

wieczorowych i wizytowych poleca firma

BAUM, Kraków, ulica Grodzka L. 15.

ODCISKI

ZGRUBIAŁĄ SKÓRĘ i BRODAWKI USUWA BEZ BÓLU i BEZPOWROTNIE



ZNANY OD 40 LAT

KLAWIOL

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI“ WARSZAWA

TOREBKI DAMSKIE

portfele, portmonetki, teki ze skór prawdziwych krokodylowych, fokowych, kozłowych i innych oraz manicury i skórzane necesery jakoteż wyroby weneckie w największym wyborze poleca:

D. GEMEINER, Kraków, Krakowska 4

w podwórzu parter.

Na św. Mikołaja i Gwiazdkę ceny specjalnie zniżone.

Sąd okręgowy w Cieszynie
Wydział III. handlowy
dn. 1. września 1930 1484
Spółdz. IV. 368

Wykreślenie spółdzielni.

W rejestrze spółdzielni Oddział IV 368 wykreślono dnia 1 września 1930 firmę Spółdzielnia osadniczo budowlana „Chata“ z ogr. odp. w Ustroniu z powodu ukończonej likwidacji.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.